

# Zbigniew Sudolski

---

## Galicyjska poezja okolicznościowa lat 1833-1847

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 3, 131-167

---

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Sudolski

## Galiczyjska poezja okolicznościowa lat 1833–1847

Problematyka, którą zamierzam przedstawić uwadze czytelników, nie wzbudziła dotąd większego zainteresowania badaczy. Fakt ten zdumiewa zwłaszcza w odniesieniu do Galicji, w której wydarzenia polityczne narastały dość burzliwie na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych, zmierzając ku kulminacji w powstaniu krakowskim i w wydarzeniach Wiosny Ludów.

Przyczyny skazania na zapomnienie tego dość bogatego ilościowo działu piśmiennictwa są łatwe do wyjaśnienia. Spowodowała je bowiem ogólna niechęć do twórczości poetów *minorum gentium*, jak również względy natury ideowej — demokratyzm jak i rewolucyjność tej poezji rodziły awersję do „propagandy”. Nie bez znaczenia, zwłaszcza w okresie dwudziestolecia, były przyczyny natury psychologicznej — twórczość przygotowująca czy później komentująca tragiczne wydarzenia tzw. rzezi galicyjskiej rodziła niechęć do ukazywania krwawych kart bratobójczej walki. Okres ten skazano na zapomnienie, nie troszcząc się o rewizję dość utartego poglądu, iż wydarzenia 1846 roku rzekomo nie pozostawiły większego śladu w naszym piśmiennictwie<sup>1</sup>. Mimo obszernych studiów nad literaturą krajową, obracamy się wciąż jeszcze jakby w zaklętym kręgu nazwisk i tytułów. Przełamywanie tego zaniedbania rozpoczęło się w latach pięćdziesiątych (1958) opublikowaniem przez Józefa Sieradzkiego i Czesława Wycecha „materiałów źródłowych” do roku 1846 w Galicji; po raz pierwszy znalazły się tu teksty anonimowej poezji konspiracyjnej z lat 1833–1845, jak również utwory związane z narastającym buntem chłopskim. Także w mo-

---

<sup>1</sup> Pogląd taki sformułował bodaj po raz pierwszy L. Dębicki, *Portrety i sylwetki*, Kraków 1906, t. I, seria II, s. 97.

nografii o Julianie Macieju Goslarze pióra Mariana Tyrowicza (1953) otrzymaliśmy po raz pierwszy ocenę agitacyjnej twórczości poetyckiej tego czołowego przedstawiciela galicyjskiej lewicy spiskowej.

Nieprzebrane źródła galicyjskiej poezji okolicznościowej kryją się jednak wciąż w materiałach rękopiśmiennych bibliotek i archiwów zagranicznych, w czasopiśmie i w drukach ulotnych z lat 1846–1848, w publikacjach materiałowych, monografiach historycznych i pamiętnikach zarówno ogłoszonych, jak i pozostających w rękopisach, wreszcie jej głosy odzywają się w cyklach utworów powszechnie znanych, ale dopiero ich kontekst agitacyjny dostarcza cennych sugestii interpretacyjnych i ujawnia źródła ich genezy.

Wyniki poszukiwań archiwalnych całkowicie potwierdziły przypuszczenia, iż nurt podziemnej poezji politycznej bynajmniej nie wygasa po upadku powstania 1830 roku, rozwija się nieprzerwanie niosąc z sobą falę agitacji demokratycznej i krytycznej oceny źródeł klęski powstania 1846 roku, prowadząc do przewyciężenia skrajnego pesymizmu. Jest to poezja, która oskarża i komentuje, szuka rozwiązań i wybiega w przyszłość, nasycona problematyką społeczno–narodową, ujawniająca wszystkie niekonsekwencje i różnice w odcieniach ideowych stronnictw i ugrupowań społecznych, wszystkie wahania ruchu, na którego fali wypłynęła.

## Poezja demokratycznej agitacji

Sytuację w Galicji w pierwszym popowstaniowym dziesięcioleciu tak charakteryzował Edward Dembowski:

Ocknienie pierwsze w kraju po roku 1830, gdy letarg zawisnął nad zmęczonym kłęskami i walką narodem, miało miejsce w Galicji. Tam było ognisko życia, bo kwiat Polski, tułactwo, tam znalazł chwilowe schronienie<sup>2</sup>.

Galicja żyła wprawdzie atmosferą entuzjazmu dla rewolucji listopadowej, ale z całą nienawiścią zwróciła się wyłącznie w jednym kierunku — wierzone rządowi austriackiemu a wroga widziano jedynie w caracie, jako pogromcy powstania 1831 roku. Pieśni powstańcze wygnane z Warszawy rozbrzmiewały na ulicach Lwowa.

Wprawdzie już jesienią 1832 roku powstał w Galicji Związek Dwudziestu Jeden, zapowiadający zejście z płaszczyzny legalnego działania, ale jego zasięg był niezwykle wąski. Przebudzenie nastąpiło właściwie dopiero po wyprawie Zaliwskiego; represje podjęte wobec partyzantki wstrząsnęły krajem, przyczyniły się do powstawania podziemia i stopniowego kształtowania koncepcji demokratycznych przygotowujących wybuch powstania krakowskiego 1846 roku. Dynamika podziemnego życia politycznego sprzyjała powstawaniu poezji

<sup>2</sup> E. Dembowski, *O dramacie w dzisiejszym piśmiennictwie polskim* „Rok” 1843, t. VI, s. 12.

przesyconej uczuciami patriotycznymi i rewolucyjnymi. Umożliwia ona pełniejsze poznanie propagandowych dyskusji toczących się w łonie „konspiracji galicyjskich”, dyskusji, której dalekie echa odzywiają się także w tzw. nurcie „literatury oficjalnej”.

### a) W atmosferze węglarstwa i Młodej Polski

Kłęska zamierzeń partyzantki Józefa Zaliwskiego, jak i prowadzona dalej agitacja wywarły ogromny wpływ na kształtowanie się ideologii galicyjskiego podziemia i ożywienie tendencji antyaustriackich. Już w pierwszych utworach politycznych wymieniających z nienawiścią cały zastęp polityków austriackich, zarówno wiedeńskich jak i galicyjskich, mówi się jednocześnie o prześladowaniach jakich doznają emisariusze. Aresztowania wśród uczestników wyprawy Zaliwskiego i pierwsze zsyłki do Kufsteinu w północnym Tyrolu stają się źródłem rosnącej nienawiści społeczeństwa galicyjskiego ku Austrii. Kolportowane wówczas głośne *Wiwaty lwowskie* Jana Sieleckiego (?) atakują nie tylko głównych twórców Świętego Przymierza, ale także miejscowych dygnitarzy austriackich, sprawców reakcyjnego terroru:

Zanućmy więc hymn pochwalny  
Na cześć możnych panów:  
*Vivant* dostojni mężowie!  
*Vivant* cary i królowie!  
*Vivat* ród szatanów!

Niech żyje Święte Przymierze,  
Ta szatańska trójca!  
*Vivat* cara knecht — król pruski!  
Nasz car w Wiedniu i car ruski!  
*Vivat* bratobójca!

*Vivat* Ferdynand d'Este,  
Zdobywca Warszawy!  
Co nas tak pokochał skrajnie,  
Że chce Polskę mieć w Kufsteinie,  
*Vivat* rycerz prawy!

*Vivat* i policja świetna,  
Sacher orderowy,  
*Vivant* tajne komisyjki,  
Szpiegów roje, rewizyjki,  
Emigrantów łowy! (...)

*Vivat* pan Kamieniobrodzki,  
Niech mu służy zdrowie!

*Vivant kije i kańczugi,  
Vivant nahaje i buki,  
Które brał w Dąbrowie...*<sup>3</sup>

Nieprzejednana walka z despotyzmem Świętego Przymierza, z aktualnym gubernatorem austriackim Ferdynandem d'Este, ale dostaje się także dyrektorowi ówczesnej policji lwowskiej Leopoldowi Sacher-Masochowi, jak i agentowi policji Makaremu Kamieniobrodzkiemu, kierującemu aresztowaniami wśród partyzantów Zaliwskiego, obitemu przez szlachtę podczas dożynek w Dąbrowie. Jest to już rezultat kształtującego się w Galicji karbonaryzmu i zorganizowania w listopadzie 1833 roku Związku Węglarzy Polskich z jego programem nieprzejednanej walki przeciw despotyzmowi austriackiemu i reakcji, ale nie wykraczający poza interesy szlachty posiadającej, wyraźnie unikającej hasła przemiany społecznej. Ogólnikowość programu społecznego karbonaryzmu polskiego sprowadzającego się głównie do walki z tyranią i do „obrony swobód” widać najlepiej w wierszu prawdopodobnie autorstwa Stanisława Doliwy Starzyńskiego pt. *Pieśń Węglarzy*, promieniującym wiarą w możliwość szybkiej, międzynarodowej rewolucji wywołanej działalnością grup spiskowych i wypowiedzią dającym walkę „cudzoziemcom i tyranom”, którzy „w ohydne jarzmo nas wprzęgli”<sup>4</sup>.

Znacznie ciekawsze sformułowania w zakresie programu społecznego znajdujemy w poezji związanej z działalnością emisariuszy Młodej Polski i wyłonionego z niej Stowarzyszenia Ludu Polskiego. Naczelne hasło tej organizacji: „Polska przez lud, dla ludu!”, dążenie do „zapewnienia bezwarunkowej i równej pomyślności wszystkim członkom społeczeństwa polskiego”<sup>5</sup> zostały poetycko przetransponowane w wierszu Marcelego Skalkowskiego *Pieśń Krzyż za lud!*, znakomicie ilustrującym zmiany zachodzące w konspiracji krajowej; jej radykalizowanie się widoczne jest w coraz mocniejszym akcentowaniu sprawy chłopskiej:

Dalej bracia! topór w dłonie,  
Ciąć w przemocy harde czoło,  
Lud nasz biedny w nędzy tonie,  
Płacz i jęki słyszać w koło.  
Dalej bracia dźwigać Lud,  
Wielki, biedny Polski Lud! (...)

Słabych wspierać, przemoc chłostać,  
Niszczyć przesąd, światło szerzyć  
I w tej walce królom dostać,

<sup>3</sup> Pierwodruk w pracy K. Ostaszewskiego–Barańskiego, *Wacław Michał Zaleski*, Lwów 1912, s. 44–46.

<sup>4</sup> Z papierów Jana Truskawieckiego, Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (dalej Arch. Historyczne we Lwowie), sygn. 6636, k. 8.

<sup>5</sup> *Rozbiór kwestii polityczno-socjalnych*, Poitiers 1840, s. 21–22, cytuję za B. Baczko, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie*, s. XXVII.

To nasz zakon, w to nam wierzyć;  
Choćby życiem wieńczyć trud,  
Byle dźwignąć Polski Lud!<sup>6</sup>

W *Modlitwie (na nutę: Kiedy ranne wstają zorze)* o zmartwychwstanie ojczyzny przywoływał Skałkowski „trud Zana, krew Rejtana”, jako świadectwo wieloletnich cierpień narodu<sup>7</sup>.

Najcenniejszym hasłem „konspiracji galicyjskich”, poczynając od Stowarzyszenia Ludu Polskiego było odczuwanie potrzeby „pójścia w lud”, nieśmiało propagowane wśród liberalnego nurtu Stowarzyszenia. Z jego radykalnej orientacji wyszli wkrótce obok Skałkowskiego inni poeci, a zwłaszcza agitacja Kaspra Cięglewicz, który stał się „apostolem wolności i wiary” w społeczną przebudowę narodu. Cięglewicz, upadabniając się zewnętrznie do chłopca wędrowała od wsi do wsi, agitując w myśl idei Stowarzyszenia. Taką właśnie sylwetkę konspiratora przekazuje wiersz prawdopodobnie autorstwa Wł. L. Anczyca pt. *Co to za człowiek?*

Włos czarny splywa po grzbiecie,  
A z ramion gruba siermięga  
I dużym krokiem wsi sięga —  
Co to za człowiek, czy wiecie? (...)

Z oczu świeci duma i siła,  
Z serca mówi głos bliźniego,  
Nas tylko przemoc zgnębiła,  
My dzieci Boga jednego!<sup>8</sup>

O poglądach tego głośnego konspiratora i agitatora mówią najlepiej jego poetyckie utwory drukowane dopiero w 1843 roku na łamach paryskiego „Noworocznika Demokratycznego”. Pisane w języku ukraińskim wiersze: *Zatużim*, *Znajte bidu waszu* czy *Kosari*, ukazują radykalizm polityczny i społeczny jego propagandy łączącej hasła antyaustriackie z antyszlacheckimi, wzywający do rewolucji obalającej świat krzywdy stworzonej przez carów i panów:

*Zahoryw świt — myru! myru!*  
*Na Czarniawu myru czas.*  
*Dzwin posmertnyj cariw, paniw*  
*Zastohnaje wicznyj raz.*

<sup>6</sup> Tekst wg autografu autora ogłosił J. Horoszkiewicz, *Echa minionych lat. Wiersze, pieśni z muzyką, marsze wojska polskiego z końca XVIII i pocz. XIX w. zebrał i wydał...* (brak miejsca i roku) z. 1, s. 93.

<sup>7</sup> Tekst za drukiem ulotnym Lwów 1848 pt. *Modlitwa poświęcona męczennikom Polski przez śp. M. Skałkowskiego zamordowanego w dniu 19 lutego 1846.*

<sup>8</sup> Tekst wg zapisu w papierach M. Wiszniowskiego, Arch. Historyczne we Lwowie zespół 145, sprawa 172, k. 16.

*Chto wid zemli lokot' wzris,  
Do kis! do kis! do kis! (...)  
(Kosari, na nutę Hej Kozacze w Imię Boha!)*

## **b) Poezja związana z Konfederacją Powszechną Narodu Polskiego**

W czerwcu 1837 roku powstała pod Bochnią tzw. Konfederacja Powszechna Narodu Polskiego, zwana też Związkiem Mazurskim. Świadczyła ona o rozszerzaniu się radykalnej fali galicyjskiego podziemia, a towarzyszyła jej stosunkowo duża ilość utworów poetyckich wyróżniających się położeniem silnego nacisku na szybki wybuch powstania, by przygotować opinię publiczną do podjęcia rychłej walki o niepodległość. Stąd wezwania do boju z despotyzmem zaborców i przekonanie o bliskości wybuchu. *Szczepanowickie krakowiaki* Jana Russockiego zapowiadają rychłe nadejście „dnia sądu” i wymieniają trzech głównych zbrodniarzy — zaborców<sup>9</sup>. O bliskości przewrotu mówi również anonimowy wiersz:

Wolności słońce czarna skryła noc,  
Zdeptane prawa równości,  
Ale despotów wnet upadnie moc  
I bratnie pomścimy kości.  
    Hej naprzód wiara,  
    Wolny wzniesmy śpiew.  
    W obronie ludzkości praw  
    Idźmy przelać krew!  
Darmo równości zasady chcą psuć  
Tyrany, króle, magnaty,  
Już się nie damy w nowe więzy kuć,  
Niech zginą arystokraty!  
    Hej naprzód wiara itd.  
Wtedy to błogi zabłyśnie wiek,  
Tak błogi jak słońce w maju,  
Panów nie będzie, człeku równy człek,  
Na świecie będzie jak w raj.  
    Hej naprzód wiara itd.<sup>10</sup>

Wiersze związane z nurtem Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego zawierają bardzo silny ładunek społecznego rewolucjonizmu, atakują zgodnie z założeniami Manifestu Konfederacji szlachtę ziemiańską, zapowiadają też podział ziemi kościelnej i wybuch wiel-

<sup>9</sup> Biblioteka Ossolińskich, Wrocław sygn. Akc. 179/56, s. 130.

<sup>10</sup> Akta procesu studentów przemyskich, Arch. Historyczne we Lwowie sygn. 152, sprawa 76/12. Odmienne wersje ogłosił J. Sieradzki i Cz. Wycech, *Rok 1846*, Warszawa 1958, s. 390.

kiego powstania z udziałem mas. W poezji tego nurtu rewolucjonizm polityczny łączy się ściśle z rewolucjonizmem społecznym — tyranem bowiem jest nie tylko zaborca, ale i szlachcic:

Gdybym ja był chłopem,  
Miał kawałek ziemi,  
Zasiałbym ją, zasiał  
Łbami królewskimi.  
Jednym morgiem pola  
Dzieliłbym się z wami,  
Ażeby go zasiać  
Szlacheckimi łbami. (...)

Gdy cesarza wygonimy  
I Ojczyznę zbawimy,  
To pańszczyznę zniesiemy<sup>11</sup>.

W cytowanym już wierszu o incip. *Wolności słońce...* czytamy:

Darmo równości zasady chcą psuć  
Tyrany, króle, magnaty,  
Już się nie damy w nowe więzy kuć,  
Niech zginą arystokraty! (...)

Radykalizm społeczny tej poezji, mocne podkreślenie odmienności interesów dwóch przeciwstawnych warstw: panów i chłopów, wezwanie do rewolucyjnego zerwania więzów feudalno–pańszczyźnianych łączy ta poezja z hasłami konieczności zrzucenia jarzma zaborcy.

Wy się weselicie, bo macie co pić,  
Tysiące konają z głodu,  
Księża i króle, to nie może być,  
Zmieńmy ludzkiego stan rodu.

Lejmy za Wolność choćby dziś swą krew,  
W obronie ludzkości praw idźmy królom wbrew!<sup>12</sup>

Podobne idee wyraża też anonimowa gawęda *Słuchajcie! — mówił raz chłop do żołnierza*<sup>13</sup>.

Postępująca ewolucja ideowa „kospiracji galicyjskich” ku rewolucyjnemu demokratyzmowi powodowała też nasilanie się terroru, tropienie spisków i „zaszczuwanie” agitatorów

<sup>11</sup> Bibl. Ossolińskich Akc. 179/56, s. 131; fragm. w książce J. Sieradzkiego i Cz. Wycecha, *Rok 1846*, s. 387.

<sup>12</sup> Akta sądowe Arch. Historyczne we Lwowie sygn. 152, sprawa 76/126; wiersz ogł. J. Sieradzki i Cz. Wycech, *Rok 1846*, s. 389.

<sup>13</sup> Arch. Historyczne we Lwowie zesp. 450, sprawa 245, s. 1321.



przez władze austriackie. W anonimowym wierszu o incip. *Drżycie króle! drżycie cary...* czytamy:

(...) podłych szpiegów zgraja  
 Rozsypała się na zwiady  
 I po wioskach się zaczaja,  
 I tajemne składa rady.  
 W końcu słuźalec nikczemny  
 Zbrojne prowadzi szwadrony (...)<sup>14</sup>

Jednocześnie w ślad za rozgromieniem Konarszczyzny w zaborze rosyjskim nasila się legenda martyrologiczna działaczy konspiracyjnych, która z czasem doprowadzi do powstania stylizacji biograficznych polskiego męczennika odwołujących się do tradycji Nowego Testamentu.

### c) W kręgu wpływów Towarzystwa Demokratycznego Polskiego

Przełom 1839–1840 roku otwiera nowy etap w galicyjskiej poezji podziemnej związany z agitacją Centralizacji TDP, dążącej do opanowania sytuacji w kraju. Niewiele utworów związanych z tym nurtem ocalało do naszych czasów, zachował się jednak wiersz niezwykle interesujący, mówiący o ambicjach i kierunku ideowym ówczesnej agitacji demokratycznej. Jest to anonimowa *Odpowiedź* Z. Krasieńskiemu na jego *Psaln miłości*, napisana z pewnością w połowie 1845 roku i pomyślana jako replika na pierwszą, kolportowaną w odpisach, krajową redakcję *Psalnu*. *Odpowiedź* jest ciekawa przede wszystkim z tego względu, iż stanowi cenne, zapomniane, galicyjskie ogniwo w słynnej dyskusji między Henrykiem Kamieńskim, Zygmuntem Krasieńskim i wreszcie również Juliuszem Słowackim. *Odpowiedź* charakteryzuje niezwykle śmiała, rewolucyjno–demokratyczna krytyka szlachty, sprowokowana głównie podstawowym stwierdzeniem Krasieńskiego o konieczności umiłowania szlachty przez lud. Niezwykle silnie autor ukazuje ogromną przepaść istniejącą między szlachtą i ludem, a utworzoną przez stulecia krzywdy i kłamstw. Podstawowy argument Krasieńskiego, iż szlachta jest ostoją niepodległej ojczyzny, rozbija anonim bezlitosnym, druzgoczącym stwierdzeniem, iż szlachta broniła ziemi, którą sama „posiadła, by ojczysty zgłębić lud”. Piętnując antyludową i reakcyjną rolę szlachty w dziejach, ukazuje anonim jej kosmopolityzm i ugodowość wobec zaborcy, z którym wspólnie panuje ona nad ludem. W ówczesnej literaturze agitacyjnej mało można znaleźć tak demaskatorskich stwierdzeń jak poniższe:

<sup>14</sup> Z papierów M. Wiszniowskiego, Arch. Historyczne we Lwowie ze sp. 145, sprawa 172, k. 17.

Kłamstwem tego jest kochanie,  
 Kto swej matki depcze grób.  
 Serce swe nie przywdział w kir,  
 Lecz z najeźdźcą zawarł mir  
 I u jego pełza stóp,  
 A nad bracią panowanie  
 Połowiczne dzierży z nim (...)  
 Dziś opłaca krwią i łzami  
 Szlachty dzieje cały lud!  
 Szlachta razem z najeźdźcami  
 Są dla niego dziś wrogami,  
 A ich prawem wilczy głód<sup>15</sup>.

Radykalizm takich myśli bierze początek w ideologii TDP; Manifest TDP odzwierciedlał bowiem podobnie napięty do ostatnich granic konflikt chłopsko-szlachecki i mówił jasno, iż to szlachta stoi na przeszkodzie w oswobodzeniu chłopstwa.

Obok tak radykalnej oceny tego podstawowego konfliktu społecznego, w *Odpowiedzi* nie zabrakło jednak mimo wszystko prób szukania możliwości współpracy między skłóconym społeczeństwem, wierzy się w możliwość pozyskania szlachty dla nowych idei, wyrzeczenia się feudalnych przywilejów. Hasła solidaryzmu narodowego, wiara w możliwość załagodzenia antagonizmów społecznych dzięki ustępstwom zrodzonym groźbą terroru, prowadzą do następujących stwierdzeń zawartych w *Odpowiedzi*:

(...) poprawy jeszcze czas,  
 Kto jak szatan nie jest złym  
 I nie zmienił serca w głąz! (...)  
 Powiedz twojej szlachcie tam,  
 Że widziałeś wielu z nas (...)  
 Bo nas tu postawił Bóg,  
 Byśmy strzegli lud i was,  
 Jako wierni słudzy sług.

Nam są obce rzeź i mord,  
 Nie łakniemy bratniej krwi,  
 W naszym sercu miłość tkwi,  
 A swobody tylko głód,  
 Zmieni w noże Grakchów kord (...).

<sup>15</sup> Biblioteka Ossolińskich, Zbiory Pawlikowskich sygn. 28. Pierwodruk ogłosiłem w artykule *Geneza Psalmu miłości i galicyjska Odpowiedź Z. Krasieńskiego* „Przegląd Humanistyczny” 1959, nr 5.

Anonimowy autor zdaje się szczerze wierzyć w możliwość ustępstw szlachty na rzecz chłopstwa, wierzyć w ogólnonarodowe pojednanie w imię nadrzędnego interesu — odzyskania niepodległości.

Idea solidaryzmu narodowego, przekonanie o możliwości złagodzenia i likwidacji antagonizmu chłopsko-szlacheckiego zostały też wyrażone w anonimowym wierszu *Do ludu na Nowy Rok 1845*, podejmującym tonację modlitewną o „jedność, przywiązanie, braterską miłość i przyjaźń prawdziwą”<sup>16</sup>.

Dalszy kryzys ustroju feudalnego wzmagał jednak dążenia do rewolucji agrarnej jako niezbędnej do odzyskania niepodległości. Świadectwem tych dążeń był spiszek ks. Piotra Ściegiennego, jak również agitacja podjęta przez Edwarda Dembowskiego oraz Juliana Goslara. Echa silnych wpływów agitacji lewicy demokratycznej odnajdujemy np. w szeroko kolportowanym, słynnym wierszu Anczyca pt. *Emisariusz*, ukazującym popularność wśród mas Edwarda Dembowskiego. Utwór ten zbliżony pod względem formalnym do konspiracyjnych wierszy Cięglewicza, podobnie jak zapomniany *Sonet do E. D.* Juliana Miłkowskiego jest ciekawym przykładem zasięgu agitacji i olbrzymiej siły oddziaływania czołowego konspiratora rewolucyjnych demokratów<sup>17</sup>.



Poezja związana z nurtem agitacji TDP jest ostatnim ogniwem twórczości poprzedzającej wybuch powstania 1846 roku i rewolucji chłopskiej. Zebrane i ocalone od zapomnienia teksty ukazują duże zróżnicowanie odcieni ideowych, kształtowanie się koncepcji demokratycznych, szukanie ratunku, jak i przewycięzanie haseł solidarystycznych. Poezja ta powstawała w ścisłej zależności od sytuacji w kraju, od potrzeb ruchu spiskowego. To co łączy poezję „konspiracji galicyjskich”, to jej głębokie przekonanie o wzajemnym uwarunkowaniu wyzwolenia narodowego i społecznego, przekonanie zdecydowanie górujące nad istotnymi niejednokrotnie różnicami na temat taktyki i sposobów walki. Twórcy tej agitacyjnej poezji w pełni zdawali sobie sprawę z tego o czym tak sugestywnie mówiła jedna z odezw lewicowego nurtu TDP:

Chcieć np. dzisiaj w Polsce wyprowadzić lud do boju za pomocą chorągiewek ułańskich lub śpiewki narodowej (...), jest to chcieć ludowi przypominać jego dawne poświęcenie się bez granic dla sprawy narodowej bez żadnej korzyści dla niego ani dla tejże sprawy. Przyszła w Polsce rewolucja, będąc ludową, wynajdzie bez wątpienia i swój kolor, i swe śpiewki<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Arch. Historyczne we Lwowie sygn. 4323, k. 42; papiery Gąsiorowskich z Czarnej.

<sup>17</sup> *Emisariusz* rozpowszechniony dzięki drukowi ulotnemu Lwów 1848; *Sonet do E. D.* pierwodruk w „Orle Białym”, Kraków 10 VI 1848, nr 6.

<sup>18</sup> *Rozbiór kwestii polityczno-socjalnych*, op. cit.

Poezja „kspiracji galicyjskich” pragnęła dać ludowi „rękojmie, iż sprawa powstania, jego będzie sprawą”, jak czytamy w dalszym ciągu cytowanej odezwy. W powiązaniu z tym podziemnym nurtem twórczości, odzwierciedlającym jej nastroje i tendencje, rodziła się zaangażowana społecznie, ideowa poezja nurtu „oficjalnego”. Z podziemnego nurtu niewiele ocalało; poezja kolportowana w odpisach ulegała zaczytaniu lub zniszczeniu przed lub w czasie rewizji, ale z pewnością była to jej próba ogniowa, z której choć w stanie szcątkowym wyszła ona zwycięsko. O popularności „patriotycznej piosneczki” i jej „wziętości” między rokiem 1831 a 1846 pisał już przed blisko 100 laty, obdarzony znakomitą intuicją Stanisław Tarnowski; nie podejrzewając jak ogromna rola przypadła wśród tych „patriotycznych piosneczek” poezji demokratycznej agitacji, stwierdzał:

... ona zastępowała broszurę, artykuły polityczne lub historyczne o ostatnich wypadkach, nieraz i wspólną lekturę. (...) I te („patriotyczne piosneczki”) warto by zebrać, chociażby przez wdzięczność, a i dla ciekawości także, jako wierne odbicia wrażeń i uczuć tego czasu<sup>19</sup>.

## **Poezja okolicznościowa wobec wydarzeń 1846 roku**

Znamienną cechą poezji okolicznościowej 1846 roku jest to, iż nie rozwija się ona równoległe z wydarzeniami lutowymi; poza nielicznymi wyjątkami wypadki te nie znajdują odbicia w pieśni, która dotąd wiernie towarzyszyła wszelkim zrywom narodowo-wyzwoleńcym.

Nietrudno wskazać przyczyny tego zjawiska, wpłynęło bowiem na to szybkie załamanie się szlacheckiego powstania, niepewny rozwój sytuacji politycznej i wstrzymujący pióra tragizm bratobójczej walki. Trzeba było czekać tygodnie i miesiące aż wzburzona fala opadnie, by można było opisać owe rozpaczliwe dni i zdobyć się choćby na względny obiektywizm.

Poezja okolicznościowa 1846 roku jest więc raczej poezją komentującą wydarzenia z perspektywy upływającego czasu; nie uczestniczy w walce, oddaje tragizm zajęć, próbuje oceniać i szukać przyczyn skłaniających do bratobójstwa. Jednocześnie nie brak w niej bolesnej refleksji i oskarżenia winnych lutowej tragedii.

### **a) Odgłosy powstania krakowskiego**

Na czoło wypadków lutowych 1846 roku wysuwa się zdecydowanie wybuch powstania krakowskiego, powstania o niezwykle silnej wymowie antyfeudalnej, będącego walką o nowy ład społeczny. Wydarzenia krakowskie dają się zamknąć w obrębie niespełna dwóch tygodni

<sup>19</sup> S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej. Wiek XIX 1831–1850*, Kraków 1900, t. V, s. 123–125.

(18 II — 2 III). Poezja wyraźnie nie nadążała za burzliwym biegiem historii. Przeprowadzona kwerenda archiwalna wykazuje niemal całkowity brak aktualnej liryki patriotycznej. Ulica powtarza pieśni wydobyte ze starego arsenału. 26 lutego Lucyna Kraśnicka zanotowała: „Wieczorem (w Krakowie) muzyka obchodziła w koło Rynku i grała *Jeszcze Polska nie zginęła, Uciekajcie w stepy pany, Polak nie sługa* itp.”<sup>20</sup>

Aktualna liryka powstańcza nie istnieje, nie znajduje też odbicia na łamach oficjalnego organu powstania krakowskiego „Dziennika Rządowego Rzeczypospolitej Polskiej”. Powstanie krakowskie wyraźnie natomiast nawiązuje do tradycji listopadowej 1830–1831 roku. Symbolicznym niemal jest przedruk na łamach tego pisma wiersza „wyjątego z dzieła scenicznego pt. *29 listopad*” Juliana Miłkowskiego (wygłoszonego 28 lutego i zachowanego we fragmentach), który zaktualizował inscenizację *Krakowiaków i Górali* Wojciecha Bogusławskiego. Przystosowany do bieżących wydarzeń fragment był entuzjastycznym powitaniem dyktatury Jana Tyssowskiego, obecnego zresztą na wspomnianym przedstawieniu. Aktualne kuplety śpiewane na tej prezentacji, to chyba też jedyny ślad bezpośredniego zaangażowania się poety w wydarzenia powstania krakowskiego<sup>21</sup>. Był to wiersz „pobudka” ocalony dzięki przedrukowi przez oficjalny organ Rządu Narodowego. Ogromny optymizm tego utworu jest czymś zupełnie wyjątkowym w poezji politycznej 1846 roku i dlatego zasługuje na przywrócenie go w pamięci potomnych:

Zmieniają się Polski losy,  
 Pyskają kajdany,  
 Bierzmy piki, bierzmy kosy,  
 Za kraj ukochany,  
 Walczmy jak nasi przodkowie,  
 Nie bacząc na blizny,  
 Nieśmy pracę, życie zdrowe  
 Za wolność Ojczyzny.

Czasem między Góralami  
 Znajdują się tchórze,  
 Bo razem z Austriakami  
 Zemkli na Podgórze.  
 Ale teraz z łaski boskiej  
 Męstwo serce wita,

<sup>20</sup> L. Kraśnicka, *Pamiętnik z roku 1846* „Twórczość” 1946, z. 2, s. 115.

<sup>21</sup> Wiersz ten był śpiewany przez aktora teatru poznańskiego i warszawskiego Ignacego Chomińskiego, który zresztą swój udział w powstaniu krakowskim przypłacił osadzeniem w Cytadeli Warszawskiej, ośmiomiesięcznym śledztwem skazującym na zesłanie do Stawropolska i 12 latami służby na Kaukazie. Ratując się ucieczką podczas eskorty, pojmany w okolicach Siedlec, zmarł obłąkany w szpitalu wojskowym w Siedlcach.

Wiwat Dyktator Tyssowski  
I Rzeczpospolita!

Jest to jedyny, pisany na bieżąco wiersz ilustrujący wydarzenia i nastroje powstania krakowskiego 1846 roku, pozostałe utwory zachowane w przekazach rękopiśmiennych, pisane już były z pewnej perspektywy czasowej, komentują wydarzenia, które stały się już historią.

Przebieg powstania krakowskiego ukazują dwa obszernie anonimowe poematy: *Powstanie krakowskie. Wejście i ucieczka Austriaków*<sup>22</sup>, opisujący wydarzenia, który miały miejsce w dniach 19–22 lutego i *Gawęda o krakowskim powstaniu w roku 1846*, ukazująca dalszy bieg wydarzeń po wycofaniu się Austriaków z Krakowa i dająca bardzo ciekawą ocenę przebiegu rewolucji krakowskiej.

Poemat opisujący „wejście i ucieczkę” Austriaków, z pamiętnikarską dokładnością rejestruje najdrobniejsze szczegóły tych pamiętnych dni i zwraca uwagę przede wszystkim swą satyryczną oceną tchórzostwa i chytryści żołnierzy austriackich, tym jaskrawiej widoczną na tle patriotyzmu i poświęcenia garstki powstańców.

Znacznie jednak ciekawszą jest *Gawęda o krakowskim powstaniu...*<sup>23</sup>, nie tylko z uwagi na kontynuowanie tematu, ale przede wszystkim ze względu na postawę autora solidaryzującego się z nastrojami krakowskiej ulicy i oceniającego działalność przywódców Rządu Narodowego. Oczywiście nie ze wszystkimi zarzutami można się zgodzić (np. z oceną Tyssowskiego jako zdrajcy), ale ogólny kierunek oskarżenia jest słuszny — dążenie do wykazania tendencji ugodowych samego dyktatora i zgubnych działań Michała Wiszniewskiego, by tym skuteczniej przeciwstawić im postać rewolucjonisty Edwarda Dembowskiego. Autor nie ukrywa swych sympatii dla demokratycznej lewicy — czy to w opisie nastrojów ulicy, czy w potępieniu akcji Wiszniewskiego, jako reprezentanta warstw posiadających, czy wreszcie w słusznym oskarżeniu Rządu Narodowego o brak troski i umiejętności agitacyjnych o rozszerzenie powstania.

Kilka zachowanych wierszy z ostatniej fazy walki zawiera silne akcenty protestu wypowiedzianego z pozycji szlacheckich przeciwko austriackim knowaniom i przeciąganiu chłopstwa na swoją stronę. W utworach tych raz jeszcze pojawiają się rysy satyryczne wobec wojsk austriackich, piętnuje się tchórzostwo, chytryść i przebiegłość (*Halt! wer da?! Wyzwanie Niemców przez kota w czerwonej czapeczce, Powrót szwoleżerów do Tarnowa*)<sup>24</sup>. Znamienny jest czterowiersz kończący *Wyzwanie do Niemców*:

<sup>22</sup> Zachowany w rękopisie Arch. Państwowe w Krakowie sygn. IT 673, s. 1–27.

<sup>23</sup> Zachowany w rękopisie Bibl. Jagiellońskiej sygn. 7353.

<sup>24</sup> Teksty zachowały się w Bibl. Jagiellońskiej sygn. 3689, k. 18; w Arch. Państwowe w Krakowie sygn. E. 29, s. 107–109; w Bibl. Ossol. sygn. 8075, s. 79–80.

Bo jak mówi przysłowie, że jako świat światem,  
Prędzej Rosjan, niż Niemiec, Polakowi bratem,  
Słowian działa otwarcie, Niemiec milczkiem knuje,  
Chłopom zbrojnym monarcha za mordy dziękuje.

Jednocześnie satyra tego okresu potępia zdrajców, którzy odegrali haniebną rolę w tłumieniu powstania. Szczególnie mocno zaatakowany zostaje lejtnant Bzowski za udział w bitwie pod Gdowem<sup>25</sup>. Poezja ówczesna apeluje też do Polek, by gardziły miłością podstępnych Austriaków<sup>26</sup>.

W tych wierszach wyrosłych na gruncie krakowskim odzywają się też silnym echem wydarzenia rabacji galicyjskiej, rozpoczyna się ocena bratobójczej walki: możemy zaobserwować kierunek ataku i podejmowane próby odpowiedzi na pytanie o źródła klęski. Satyra szlachecka wymierzona jest w wojsko, biurokrację austriacką i w zrewolucjonizowane chłopstwo, daleko jej jednak do poznania istotnych przyczyn galicyjskiej tragedii.

### b) Poezja chłopskiego buntu

Rewolucja chłopska 1846 roku w Galicji była niewątpliwie pierwszym na tak wielką skalę wystąpieniem przeciw panującemu uciskowi pańszczyźnianemu. Pogarszające się warunki życia mas chłopskich znajdują wierne odbicie w poezji chłopskiej, której nieobce są skargi na pańszczyznę i szereg powinności wykonywanych dla dworu. W ukraińskiej pieśni *Treba paniw wyryzaty*<sup>27</sup> otrzymujemy rejestr wszystkich usług świadczonych wobec dworu. Silne są też głosy protestu wobec skrajnej nędzy i nienawiści mówiące o zbliżaniu się fali rewolucji. Poezja chłopska nie poprzestaje jedynie na żalosalnej skardze, zmierza do śmiałej konfrontacji dwóch tak różnych światów, by tym oczywistsze stało się stwierdzenie o sile chłopskiej i konieczności szukania własnej sprawiedliwości. Zasługuje tu na uwagę choćby wiersz pt. *Młocka*, w którym od żalów i skarg, bolesnej konfrontacji dwóch światów, przechodzi autor do sformułowania haseł rewolucyjnych:

Albo nas to mało  
We wsiach już nie stało,  
By palić pałace,  
Gdzie nasz rabuś skacze!

<sup>25</sup> Wiersze: *Sławny Bzowski, Do Bzowskiego, Błogosławieństwo na drogę zdrajcom*; rękopisy w Bibl. Jagiellońskiej sygn. 3688, k. 6, 8, 31–32.

<sup>26</sup> Wiersze: *Do zalotnych oficerów austriackich; Przestroga Polkom w roku 1846* i Juliana Miłkowskiego, *Do Polki* (Bibl. Jagiell. sygn. 4990, k. 7, 44, 4–5; ostatni wiersz nieco zmieniony ogłoszony ulotnie w 1848 bez podania miejsca druku).

<sup>27</sup> Śpiewany przez chłopów w okolicach Winnik, przesłany przez szefa policji gubernialnej Sachera Masocha do Lwowa. Pierwodruk J. Sieradzki i Cz. Wycech, *Rok 1846*, s. 377.

Dość też twarde cepy,  
Są siekiery, kosy,  
Póki człek nie ślepy,  
Trafí w górne nosy!<sup>28</sup>

W poezji chłopskiej coraz częściej przewijają się obrazy nadchodzącej rewolucji. W *Pieśni o Jakubie Szeli* czytamy:

Oj, skończy się nam, skończy  
nasze mordowanie,  
oj, kiedy człowiek człowiekowi  
nie wilkiem zostanie.  
Oj, niedługo się skończy  
nasze mordowanie,  
jak Jakubek z chłopami  
zrobi szlachcie pranie.

Zasługuje na uwagę głębokie przekonanie piszącego o rychłej możliwości likwidacji krzywd na drodze rewolucji oraz pojawienie się już nazwiska przywódcy chłopskiego buntu. Jest to niewątpliwie wiersz powstały na krótko przed wybuchem rewolucji chłopskiej, ostatnia nawet jego zwrotka zdaje się wskazywać, iż zostaje on zaktualizowany w ogniu bratobójczej walki:

Oj, kończy się nam, kończy  
nasze mordowanie,  
oj, bo Szela Jakubek  
robi szlachcie pranie!<sup>29</sup>

Z dni buntu chłopskiego zachowało się do naszych czasów niewiele wierszy. Tragiczne pokłosie rewolucji ujawnia m.in. Stanisław Schnür–Pełowski, cytując dramatyczne wyznaczenie chłopskie:

Wygrali, wygrali ci nosi panowie,  
Wygrali ojczyznę cepami po głowie,  
Na gardziłoku siendę, flaków wydobendę,  
Na miejscu ślachcica, sam ślachcicem bendę.

<sup>28</sup> Bibl. Ossolińskich Akc. 179/56, s. 127, przedruk w pracy J. Sieradzkiego i Cz. Wycecha, op. cit., s. 387.

<sup>29</sup> Pierwodruk ogł. J. Przyboś, *Antologia polskiej pieśni ludowej*, s. 29–30, przedruk w pracy J. Sieradzkiego i Cz. Wycecha, s. 378–379.



Polocy, Polocy, marnie wyginiecie,  
 Że się na cysarza zawždy buntujecie.  
 Cysarzu, cysarzu, wielgomożny panie,  
 Dałeś mi kamaśle, nie dziękuję za nie<sup>30</sup>.

Ileż tu nienawiści i przeświadczenia o słuszności obranej drogi; brakowi narodowej świadomości towarzyszy przekonanie o „dobrym cysarzu”, tylko sporadycznie bowiem widziano w nim reprezentanta feudalnej władzy zaborczej. W zrodzonej spontanicznie rewolucyjnej poezji chłopskiej zdecydowanie brak jest wyraźnych akcentów patriotycznych. Trudno bowiem powiedzieć, czy przytaczany w opracowaniach historycznych dystych:

Dalej chłopcy do pałasza,  
 Polska chłopska, Polska nasza!<sup>31</sup>

— wyszedł istotnie ze środowiska chłopskiego, bardziej prawdopodobne wydaje się, iż pochodzi on z agitacyjnych kręgów demokratycznych, przemawia za tym zarówno sporadyczność jego pojawiania się, jak i brak językowych cech dialektycznych.

Omawiane wiersze z okresu poprzedzającego „rabację” ukazały narastanie fali rewolucji, dopełnienie obrazu daje daleka od obiektywizmu okolicznościowa poezja szlachecka, mówiąca również o ogromnej nienawiści i sile, z jaką zbuntowane masy podjęły walkę z ustrojem feudalnym. Poezja chłopska odsłania istotne źródła rewolucji, które odnajdujemy przede wszystkim w sytuacji pańszczyźnianej wsi, a następnie w działaniach biurokracji austriackiej, jak i w nieudolnie prowadzonej agitacji demokratycznej.

Buntownicze nastroje na wsi galicyjskiej nie od razu też wygasły. Jeszcze na przełomie 1846/1847 roku władze austriackie z niepokojem śledziły kolportaż wśród chłopstwa poezji rewolucyjnej; burza chłopska zaczęła już zagrażać podstawom społecznym państwa austriackiego.

### c) „Rzeź galicyjska” w poezji szlacheckiej

Wydarzenia z lutego 1846 roku są niewątpliwie największą tragedią w dziejach polskich powstań narodo-wyzwoleńczych, dążenia niepodległościowe szlachty dramatycznie zderzyły się wówczas z antyfeudalną rewolucją chłopską. Ledwie dzisiaj po 150 latach zdobyć się można na spokojną i w pełni obiektywną ich ocenę, cóż mówić o jej ówczesnych piśmienniczych echem. Tylko niewielu demokratów umiało dostrzec istotne uwarunkowania buntu chłopskiego; trudno było o sprawiedliwą ocenę, gdy dosłownie między wierszami płynęła krew.

<sup>30</sup> Pierwodruk ogł. S. Schnür-Peplowski, *Z przeszłości Galicji*, Lwów 1895, s. 458–459.

<sup>31</sup> Rękopis Bibl. Ossol. sygn. 6270, cytowany przez Cz. Wycecha, *Powstanie chłopów w 1846 r. Jakub Szela*, Warszawa 1955, wg niego też dystych ten wyszedł ze środowiska chłopskiego.

Z niezwykle ostrą krytyką wobec szlachty wystąpił chyba tylko niesłusznie zapomniany twórca poezji okolicznościowej Zygmunt Grochowalski. W wierszu *Do fałszywych apostołów* stwierdzał on:

Nie szlachecką zbroją starą,  
 Hardą duszą, dawną wiarą  
 Walczyć nam potężne wrogi,  
 Ojce mordów i pożogi<sup>32</sup>.

Twórczość Grochowalskiego niejednokrotnie ukazywała przeciwstawność interesów chłopskich i szlacheckich; silnymi akcentami społecznymi i rewolucyjnymi wyraźnie odciła od szlacheckiej poezji popowstaniowej.

W powstaniu galicyjskim, podobnie jak obserwowaliśmy to w wydarzeniach rozgrywających się w Rzeczypospolitej Krakowskiej, w bardzo skromnym zakresie rozwinęła się liryka pobudzająca do czynu. Wiersza Henryka Schmitta pt. *Utarczka pod Narajowem 21 lutego 1846 r.* jest unikatowym wezwaniem „wszystkich braci” do powstania, mówi o entuzjastycznych nastrojach oddziału powstańczego zbierającego się pod wodzą Teofila Wiśniowskiego w karczmie „Krağła” pod Narajowem:

O wstawajcie bracia mili,  
 Dziś nas wszystkich woła kraj,  
 Korzystajmy z drogiej chwili,  
 Zmieńmy Polskę naszą w raj!<sup>33</sup>

Optymizm ustępuje jednak szybko miejsca przykrym refleksjom i stwierdzeniom, iż powstanie spotyka się z obojętnością szerokich rzesz społeczeństwa.

Pozostałe wiersze z tego okresu dotyczą już tragicznych wydarzeń rzezi galicyjskiej. Poezja okolicznościowa oddaje cały dramatyzm zderzenia się szlacheckich tendencji narodowo-wyzwoleńczych z chłopskim dążeniem do obalenia ustroju pańszczyźnianego. W anonimowym *Pożegnaniu* czytamy jakże wymowny fragment:

(...) lud w ślepotcie,  
 Z tyranów podmowy,  
 Bił, mordował naszych krocie,  
 Z wrogiem kuł w okowy<sup>34</sup>.

<sup>32</sup> Za zbiorkiem poezji Z. Grochowalskiego, *Kilka piosnek spoza krat Lwowa i Spielbergu*, Lwów 1848. Twórczość tego zapomnianego działacza demokratycznego i poety zasługuje z pewnością na osobne studium.

<sup>33</sup> Rękopis utworów poetyckich z lat 1845–1849 H. Schmitta, Bibl. Ossol. sygn. 5920/II, s. 17. Fragment utworu cytował już A. Artymiak, *Lwowianin Henryk Schmitt*, Jędrzejów 1939, s. 30.

<sup>34</sup> Bibl. Ossol. sygn. 8075, s. 19–21, zapis Mieczysława Dzieduszyckiego.

Zupełny brak zrozumienia przyczyn rozminięcia się dążeń niepodległościowych z buntem chłopskim widzianym wyłącznie przez pryzmat ślepej zemsty, rozlewu krwi i zniszczenia. Z podobną opcją spotykamy się niejednokrotnie w galicyjskiej poezji okolicznościowej. Do takich wniosków dochodzi też Karol Dłużniewski, konfrontujący w swym wierszu *Pobudka* zderzenie się szlacheckich marzeń niepodległościowych z rewolucyjnym wystąpieniem chłopów.

To w zgubnej losów toni,  
Waleczni legali tam męże,  
Którzy dobyli oręże,  
By zniszczyć jarzma tłok.  
Drżycie, coście im groby otwarli!  
Bo oni zdradą pomarli<sup>35</sup>.

Okolicznościowa poezja galicyjska kręgów szlacheckich przepełniona jest takimi właśnie bolesnymi konfrontacjami, upatrującymi główną przyczynę klęski w „rabacji”. Przywołując obrazy i określenia najbardziej pejoratywne w ocenie ruchu chłopskiego, szlachecka poezja okolicznościowa spotyka się tu z tendencjami dominującymi w literaturze „oficjalnej”. Podobne myśli wyrażali również Zygmunt Kaczkowski (*Pieśni z otchłani*), Wincenty Pol (*Rok 1846*) i Kornel Ujejski (*Grzela. Opowiadanie dla ludu polskiego, cz. I Rok 1846*).

W ślad za krwawymi obrazami rzezi poszły wkrótce coraz bardziej ostre inwektywy pod adresem chłopstwa, nierzadko o charakterze paszkwilanckim. W więzieniu sanockim jakiś ksiądz pisze *Pożeganie* atakujące w bardzo ostrym tonie chłopów:

Chłop złośliwy, wyuzdany,  
W tyrańskiej wściekłości,  
Jak zwierz targał swe kapłany,  
Podeptał świętości.

W sądach jak wąż do ocz skakał,  
Miotał krzywoprzysięstwa,  
A gdy kapłan z żalu płakał,  
On się śmiał z męczeństwa<sup>36</sup>.

Podobną tonację spotykamy w niejednym utworze okolicznościowym. Andrzej Rydel ukazując w przejmujących obrazach *Krwawą łaźnię w Galicji*, dawał też upust swej nienawiści w niewybrednych wyzwiskach antychłopskich:

<sup>35</sup> Tekst ogłosił J. Horoszkiewicz, *Echa minionych lat...*, op. cit., z. 1., s. 92.

<sup>36</sup> Bibl. Ossol. sygn. 8075, s. 19–21, tekst wg zapisu M. Dzieduszyckiego.

Patrzcie szczwacze, herhele, zmije ludożerne,  
 Ileście krwi niewinnej wychłęptali psiuki,  
 Ile bogactw, talentów, cnoty  
 Runęło w groby i lochy<sup>37</sup>.

Wiersz ten w sposób szczególnie obfituje w epitety adresowane do chłopów, którzy nazwani zostają „wyrzutkami piekła”, „plugawym miotem czarta” i „kanaliami”. Rydlowi nie ustępuje też anonimowy autor *Mazura z r. 1846*, który jednocześnie stara się pokazać rabację chłopską jako odwet i zemstę za pańszczyznę i inne świadczenia wobec dworu.

Zabijmy panów, sędziów, ekonomów,  
 Książę, pisarzów co nami rządzą,  
 Już nam nie będą rachować zagonów,  
 Co będziemy chcieli, to będziemy robili!<sup>38</sup>

Z objawami szlacheckiej nienawiści wobec chłopstwa, przejawami zupełnego niezrozumienia przyczyn tragedii, spotykamy się również w wierszach apokryficznych przypisywanych rebeliantom w celu skompromitowania buntu. Taki jest sens ideowy broszury jakiegoś A. G. pt. *Rozbój pod Pilznem w 1846 r.*, w której przytacza się rzekomo chłopski wiersz o incip. *Teraz świat nasz, teraz my panowie...*<sup>39</sup>

Wbrew jednak intencjom autorskim i dążeniom do potępienia „chamów”, niejednokrotnie spod zewnętrznej powłoki nienawiści dostrzegamy realia z życia wsi, ukazujące istotne przyczyny „rabacji”. Wnioski takie sugeruje jednak obiektywna wymowa szlacheckiej poezji okolicznościowej, która w istocie gdzie indziej szuka winnych. Starając się całkowicie zożydzić ruch chłopski, jego źródła widzi się przede wszystkim w knowaniu biurokracji austriackiej, na którą przerzuca się całą odpowiedzialność za ówczesny konflikt społeczny. W anonimowym wierszu *Do kolegi więzienia* czytamy:

Lecz Niemiec podły zawsze działa zdradnie,  
 Gdy widział, że tu o jego byt chodzi,  
 Bo lud w ciemności dotąd u nas brodzi.  
 Powiedział on im, że nie o Ojczyznę  
 Myśmy z Cesarzem myśleli wojować,  
 Lecz że tu idzie tylko o pańszczyznę...<sup>40</sup>

<sup>37</sup> A. Rydel, *Do podżegaczy rzezi*, z cyklu *Krwawa łaźnia w Galicji*, Kraków 1848, s. 5.

<sup>38</sup> Bibl. Czartoryskich, Kraków sygn. 3948, s. 69.

<sup>39</sup> A. G. *Rozbój pod Pilznem w roku 1846*, Lwów 1848, s. 27–28.

<sup>40</sup> Bibl. Ossol. sygn. 8075, s. 25–26. Fragm. u B. Limanowskiego, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.*, Kraków (brak m. i roku wyd.), s. 172–173.

Pogląd o inspiratorskiej roli Austrii w wydarzeniach lutowych w Galicji szerzyła jednak przede wszystkim satyra ówczesna o zdecydowanie antyaustriackiej wymowie. Zasadniczy atak wymierzony zostaje w biurokrację systemu Metternichowskiego, zwłaszcza w starostę tarnowskiego Józefa von Wallenstern Breinla i jego najbliższych współpracowników; wraz z nimi satyra szlachecka wymienia przywódcę buntu chłopskiego Jakuba Szełę. Oni też stali się bohaterami dwóch najbardziej rozpowszechnionych satyr, które do dziś zachowały się w kilkunastu odpisach, są to: *Powinszowanie świąt wielkanocnych obwodowi tarnowskiemu* oraz *List Szeli z roku 1846*<sup>41</sup>. Obok ukazania wstrząsających obrazów rzezi, rzucenia przekleństwa na jej sprawców, wiersze te celowo, wyolbrzymiają tchórzostwo Austriaków, ich lęk przed powstańcami, aby tym mocniej zaatakować Szełę jako zdrajcę narodu. Żądza odwetu dominująca w szlacheckiej satyrze okolicznościowej, nawoływanie do zemsty na biurokracji austriackiej i przywódcy chłopów, to najczęstszy i najłatwiejszy wniosek jaki jej autorzy mają do przekazania potomnym. Do podobnych stwierdzeń dochodzi się niejednokrotnie, choćby w podpisanym inicjałami I. C. tzw. *Śnie Breinla. Metternichowi w dowód głębokiego szacunku*<sup>42</sup>.

Obok galicyjskiego chłopstwa z ich przywódcą i biurokracji austriackiej, okolicznościowa poezja szlachecka końca lat czterdziestych piętnuje również bardzo ostro armię austriacką, a szczególnie wszelkie podejmowane przez nią próby rzucenia zbuntowanych chłopów przeciw powstańcom. Dlatego w poezji ówczesnej bardzo często pojawia się nazwisko podpułkownika Ludwika Benedeka, „bohatera” spod Gdowa, który za pomocą podburzonych chłopów zmasakrował oddział powstańczy. W tzw. *Powrocie szwoleżerów do Tarnowa* spotykamy nazwiska wymienianych „ryczałem gałganów” z armii austriackiej<sup>43</sup>.

Zasługuje na uwagę fakt, iż twórcy poezji okolicznościowej w Galicji, szukając winnych „rabacji” nie oskarżają o jej inspirowanie partii demokratycznej choć pogląd taki był dość typowy dla kręgów ziemiańskich. Wystarczy wejść w krąg przyjaciół Zygmunta Krasieńskiego i jego poezji, by znaleźć „ziarno siane w śmieci/ Od wersalskich dzieci”, ziarno, które „zdradą miało zejść niemiecką...”<sup>44</sup>

Obok szukania winnych i stawiania w stan oskarżenia zbuntowanego chłopstwa, biurokracji i wojska austriackiego, dość często spotykana w tej twórczości tendencją jest pragnienie przerzucenia tej na wskroś społecznej problematyki w sferę zagadnień moralnych, czyli swoista ucieczka od prawdy. Już w *Modlitwie z roku 1846* Juliana Goslera<sup>45</sup> cierpienia narodu zostają potraktowane jako pokuta za bliżej niesprecyzowane winy. Podobne tendencje spoty-

<sup>41</sup> Zachowane w Bibl. Jag. sygn. 3689, k. 2–3 i w Bibl. Ossol. sygn. 8075, s. 28–29.

<sup>42</sup> Druk ulotny bez miejsca i roku wydania, nie notowany w *Bibliografii polskiej* K. Estreichera.

<sup>43</sup> Bibl. Ossol. sygn. 8075, s. 79–80.

<sup>44</sup> Z. Krasieński, *Psalm żalu*, Pisma, wyd. jubil. Kraków 1912, t. V, s. 46.

<sup>45</sup> Ogl. w druku ulotnym pt. *Świętym męczennikom T. Wiśniowskiemu i J. Kapuścińskiemu...*, toż w rkps. Bibl. Ossol. sygn. 7855, cz. IV s. 162, tu wersja pełna i poprawna.

tykamy też w anonimowych *Kantyczkach z Kalwarii 1847*<sup>46</sup>. Poglądom takim towarzyszy dość mglisty program na przyszłość i częste odwoływanie się do metafizyki. Stąd tak częste w galicyjskiej twórczości okolicznościowej przedstawianie cierpień narodowych w kategoriach mesjanistycznej pokuty za bliżej nieokreślone grzechy i w rezultacie rezygnacja z hasła walki narodowo-wyzwoleńczej.

Co świątlejsi jednak autorzy dawali się porwać hasłom demokratycznym, optymistycznej wizji przyszłej walki narodowo-wyzwoleńczej, nawet z udziałem mas, oczywiście przy kierowniczej roli szlachty. Stanowisko takie zostaje dobitnie sformułowane m.in. właśnie w *Pieśniach z roku 1846* o incipicie *Bracia! strasznej dożyliśmy chwili! i Ledwie zabłyśło wolności zaranie...* W tej ostatniej czytamy m.in.

Bóg nas doświadcza, ale nie odstąpi,  
On w krwawej zbrodni kary nie skąpi.  
My dożyjemy, że lud złączy z nami,  
Wówczas go już wasz pieniądz nie omami<sup>47</sup>.

Optymizm płynący z wierszy o orientacji demokratycznej prowadził ostatecznie do pojednania z chłopami, do chęci pozyskania ich dla wspólnej walki narodowo-wyzwoleńczej. Ale w podejmowanej agitacji nie ma miejsca nawet na mgliste obietnice poprawy istniejących stosunków — sprawy społeczne nadal poruszane są nieśmiało, a konkretne hasła rozwiązania problemu chłopskiego zdecydowanie ustępują frazesom solidarystycznym. Mimo jednak łatwych uogólnień, niezwykle pozytywnym zjawiskiem jest fakt, iż galicyjska poezja okolicznościowa w swym postępowym nurcie potrafiła w końcu przezwyciężyć tragiczne obrazy rzezi i przemówić znów do całego społeczeństwa w tonie agitacji narodowo-wyzwoleńczej.

Szeroki rezonans okolicznościowej poezji galicyjskiej lat czterdziestych potwierdzają jej związki z nurtem „oficjalnym” literatury, widoczne jest to zwłaszcza w wydanym anonimowo w Paryżu, w październiku 1847 roku cyklu *Skarg Jeremiego* Kornela Ujejskiego. Związki te były zresztą obustronne i nasilały się aż do upadku fali wydarzeń Wiosny Ludów. W cyklu *Skarg Jeremiego* obserwujemy bowiem nie tylko związek z aktualnymi wypadkami galicyjskimi od ich narastania w lutym 1846 roku, aż po represje wobec emisariusza-przywódcy ruchu demokratycznego — Teofila Wiśniowskiego, ale dają się one dostrzec również w płaszczyźnie interpretacyjnej, we wszystkich wahaniach i niekonsekwencjach, w całym bogactwie różnorodności oceny źródeł tragedii galicyjskiej. Cykl poetycki Ujejskiego funkcjonujący w „obiegu oficjalnym” dawał pewne uogólnienie, stawał się syntezą poglądów, jakie kształtowały się

<sup>46</sup> Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka Akademii Nauk Ukrainy (dalej: Bibl. Akademii Nauk Ukrainy) sygn. 5750 (II, s. 179–182, Arch. Husarzewskich; dawne Ossolineum).

<sup>47</sup> Bibl. Jagiell. sygn. 3688, k. 34–35 i Akc. 159/59.

w postępowych kołach szlacheckich zarówno na rewolucję chłopską, jak i perspektywę przyszłych dróg walki narodowo-wyzwoleńczej.

Napór aktualnej poezji okolicznościowej i opinii środowiska szlacheckiego na Ujejskiego widoczny jest przede wszystkim w zacieraniu antyfeudalnego i antypańszczyźnianego ostrza „rabacji”, tak przejrzyście i przekonywająco ukazanego już przed rokiem 1846 w *Trzech strunach*. W *Słowie Jeremiego* zarówno w metaforyce, słownictwie, jak i w wąskim ukazaniu przyczyn klęski sprowadzonym jedynie do zdradzieckiego działania austriackiej administracji widać wpływ poezji okolicznościowej jak i opinii szlachty. Program przyszłościowy cyklu Ujejskiego mówiący o potrzebie przebaczenia i pojednania wyrastał jednak zdecydowanie ponad przeciętną twórczość szlachecką pełną nienawiści i oskarżeń pod adresem „chłopskiej dzicy”. Ujejski wierzył w przyszlą aktywną rolę chłopstwa w walce o wolność, wprowadzał również silne akcenty krytyczne pod adresem szlachty, tak sporadycznie występujące wówczas w okolicznościowej poezji nurtu szlacheckiego. Niezwykle charakterystyczne są również zmieniające się kolejne redakcje *Skarg Jeremiego*, ostateczna rezygnacja z koncepcji modlitewnej i szukania rozwiązań na drodze metafizycznej, zacieranie akcentów cierpiętnictwa i mesjanistycznej pokuty, ku bojowej tonacji *Pieśni zemsty*.

## Echa popowstaniowych represji

Galicyska poezja okolicznościowa lat czterdziestych odzwierciedla najpełniej wszystkie nastroje i uczucia społeczeństwa po tragedii lutowej. Dominującym tonem tej twórczości jest w pełni zrozumiały minorowy nastrój przygnębienia i żałoby. Śmiertelny lęk przed nowym wybuchem rodzi wśród ziemiaństwa liczne objawy lojalizmu względem zaborcy, rezygnację z dążeń niepodległościowych, wrogość wobec propagandy demokratycznej. Patriotyczna poezja okolicznościowa zdecydowanie jednak odcina się od tak jawnych manifestów zdrady. Już w wierszu napisanym w dwa miesiące po tragedii lutowej pt. *Carskie urodziny dnia 19 kwietnia 1846 w więzieniu obchodzone*<sup>48</sup> możemy spotkać druzgoczącą krytykę kosmopolityzmu możnych. Wiersz ten bogaty w realia z życia lwowskiej magnaterii i biurokratycznej warstwy carskich urzędników zawiera ostrą w swej wymowie konfrontację dwóch światów — walczącego narodu i bawiącej się „noblesy”. Podobnie też dzieje się w *Wierszu na karnawał 1847 roku*, w którym rzucone zostało wyzwanie kosmoplityzmowi szlachcianek<sup>49</sup>. Ironii i bolesnej drwinie towarzyszy niekiedy, jak w wierszu Feliksa Boznańskiego *Do księżnej z Kownackich Lichtenstein* życzliwa rada, by nie plamić narodowych uczuć<sup>50</sup>. Poezja okolicz-

<sup>48</sup> Wg druku ulotnego Lwów 1848, s. 1–4.

<sup>49</sup> Bibl. Jagiell. sygn. 3688, k. 33.

<sup>50</sup> Arch. Wojewódzkie Lwowa, zespół 350, sprawa 1, t. 92, k. 65. Pierwodruk z odmianami w tomiku *Ostatnie marzenia starego huzara*, Lwów 1848, s. 21.

nościowa zdobyła się również na stanowczy protest wobec „łajdaków, łotrów, wyrzutków szlachty, psich synów magnackich”, którym przeznacza „hak i latarnię”, jak w wierszu *Na Krasicką tańczującą*<sup>51</sup>.

Nastrój przygnębienia i żaloby zdecydowanie jednak przeważa. Tragiczne przejścia rzucają swój mroczny cień na poezję okolicznościową. Widać to chyba najwyraźniej w poetyckich odgłosach wizyty Franciszka Liszta we Lwowie wiosną 1847 roku. Sprowokowała ona nową falę twórczości okolicznościowej, której nurt „oficjalny” łączył się z kolportowaną poezją rękopiśmienną. Wincenty Pol w swej *Piosnce do Liszta na nutę Gwiazdki* dawał apoteozę „mistrza tonów” i „pocieszyciela”<sup>52</sup>, a o jej popularności świadczą liczne trawestacje i przeróbki rękopiśmienne. Charakterystyczne również, iż główni naśladowcy Pola — Uznańska, Boznański czy Seweryna Badeniowa nawiązują w swych utworach do tych wszystkich akcentów i metafor *Piosnki*, które dotyczyły niedawnych tragicznych przeżyć społeczeństwa galicyjskiego<sup>53</sup>.

W poezji okolicznościowej wywołanej wizytą Liszta we Lwowie nie zabrakło też nuty satyrycznej widocznej w krytyce polskiej rozrzutności i kosmopolityzmu. Niezmiernie charakterystyczny jest fakt, iż wizyta ta nie przywoływała mocniejszych akcentów patriotycznych; nie zdołały ich pobudzić nawet lisztowskie akordy improwizacji na temat *Mazurków* Chopina<sup>54</sup>.

### a) Życie i nastroje więzienne

Tragiczne załamanie się powstania 1846 roku zadecydowało o losach wielu jego uczestników. Ci, którzy nie padli w bratobójczych walkach, emigrowali lub zapelniali austriackie więzienia, tak na terenie Galicji, jak i poza jej granicami. Dla wielu gehenna repesji rozpoczynała się od kilkutygodniowego, zaimprovizowanego z prywatnych piwnic i domów więzienia w Sanoku lub Jaśle, skąd dopiero, po wstępnym dochodzeniu, przewożono aresztantów do pokarmelickiego, najsłynniejszego wówczas więzienia we Lwowie. „Przestępców” cięższej kategorii, po gruntownym dochodzeniu, czekała dalsza wędrówka i zesłanie do fortecy w Spiebergu na Morawach lub do najcięższego więzienia w Tyrolu austriackim, do Kufsteinu. Tę drogę więzienną wiernie oddawał „Władysław J., akademik” w wierszu *Do Ojczyzny* drukowanym później ulotnie w okresie Wiosny Ludów:

<sup>51</sup> Cytuję za zbiorem *Pism i wierszy satyrycznych krakowskich z lat 1836–1847*, Arch. Państwowe w Krakowie sygn. IT 669, pierwodruk M. Żychowski, *Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i w Galicji*, Warszawa 1956, s. 173–174.

<sup>52</sup> Bibl. Ukraińskiej Akademii Nauk, Lwów sygn. 5969, s. 9. Przedruk z nielicznymi odmianami w *Dzielałach poetyckich* Wincentego Pola, Lwów 1921, t. III, s. 390.

<sup>53</sup> Bibl. Ossol. sygn. 9909/I, s. 35, 31, 38.

<sup>54</sup> *Do pań z powodu wizyty Liszta*, Bibl. Ossol. sygn. 9909/I, s. 46; F. Boznański, *Do dam we Lwowie*, tamże, s. 41.



Warowne klatki lwowskich kazamatów,  
 Więziły mnóstwo za prawdę Sarmatów.  
 Straszne Kufsteina i Berna sklepienia  
 Strzęsały bitych Polaków westchnienia.  
 A ilu to idąc z biorokracją sporem,  
 Padło tajemnie pod kata toporem!

W ten sam ton uderzał też Wincenty Pol w *Zakończeniu* poetyckiego cyklu *Z więzienia*:

(...) cały naród przeszedł te koleje  
 I całe nasze polskie pokolenie  
 Niby przez czyściec przeszło przez więzienie<sup>55</sup>...

To więzienne piekło, które otworzyło się przed większością byłych uczestników powstania, na szczęście nie trwało długo, skończyło się z chwilą ogłoszenia amnestii w marcu 1848 roku. Mimo iż okres ten trwał krótko, dość obfita twórczość więzienna bardzo wiernie przekazała nam nastroje i uczucia aresztowanych; dziś jeszcze wzrusza swym potężnym tonem skargi i tęsknoty, wiernym odtworzeniem warunków życia więziennego, a także silnym ładunkiem optymizmu, jaskrawo odbijającym się od tragicznych wspomnień i aktualnych cierpień.

Ogromną tęsknotę za krajem, żalosne refleksje wzbudza przede wszystkim choćby najmniejszy kontakt z przyrodą, każdy odgłos dochodzący ze świata wolności. Nawet jednak w tej *Pieśni o jaskółkach*, *Smutnej brzozie* czy w wierszu *Na głos dzwona* (wszystkie prawdopodobnie autorstwa J. Goslara)<sup>56</sup>, czy w wielu innych żalosne refleksje i tęsknota za wolnością idą w parze z wezwaniami do walki i zemsty nad wrogiem. Stąd też optymizm tej poezji; wiersze pisane w kazamatach zagrzewają do wytrwania wszystkich żyjących po obydwu stronach więziennych murów.

Optymizm poezji więziennej kształtował się w poważnej mierze pod wpływem idei religijnych. Lektury ewangelicznego przekazu o cierpieniach Chrystusa za ludzkość pozwalają uwięzionym widzieć własny los w figurze Golgoty, jak np. w poemacie Juliana Goslara *Chrystus na puszczy*. Bije z tych utworów przekonanie o zwycięstwie prawdy i sprawiedliwości, udaremniają one najmniejsze przejawy załamywania się w obliczu narodowej tragedii. W wierszu Goslara *W karmelitach. Z roku 1847* odnajdujemy następujące przekonanie:

Miejmy nadzieję Rodacy!  
 Darmo w ziemię deszcz nie pada.  
 Pieczę Boga znają ptacy

<sup>55</sup> Cykl ten składający się z 22 utworów został ogłoszony w t. I *Dzieł poetyckich* W. Pola, Lwów 1921, s. 309–335.

<sup>56</sup> Bibl. Ossol. sygn. 2841 oraz w pracy M. Tyrowicza, *J. M. Goslar*, Warszawa 1953.

I małych mrówek gromada;  
 Więc i krew się nie umorzy,  
 Męczenników krew niewinna,  
 Nowe życie z niej utworzy  
 Ręka boska dobroczynna<sup>57</sup>.

Odnajdywanie nowych wartości w etyce chrześcijańskiej, rezygnacja z osobistego szczęścia, gotowość do pracy dla dobra bliźnich, pozwalały mówić o szczęśliwszej przyszłości, nie dawały jednak choćby mglistych perspektyw jakiegoś programu społecznego.

W bogatej twórczości więziennej z lat czterdziestych wiele miejsca zajmują wiersze poświęcone kobietom. Apostrofy do Polek, całe utwory poświęcone drogim dla więźniów istotom, tworzą osobną, dość pokaźną grupę tematyczną. Poza tęsknotą, potrzeba takiej tematyki wynikała z uczucia wdzięczności za okazaną aresztantom pomoc i serce; poważną rolę odegrały tu również względy patriotyczne — kształtowanie niezłomności kobiet: matek i żon dla wychowania przyszłych mścicieli.

Historia ówczesna obfitowała w postaci bohaterkich kobiet — wymieńmy choćby Karolinę Pulmannową, obywatelkę Bochni, znaną z ofiarności na rzecz więźniów, organizatorkę ucieczki z więzienia ks. Henryka Książarskiego i Mężyńskiego; dobrymi duchami więzienia pokarmelickiego we Lwowie były: panna Amelia Radziszewska (zwana Cipcią, później Garnyszowa), oraz panna Swobodówna (zwana Czarną Łapką). Na cześć wspomnianych kobiet powstawały mniej lub bardziej udane liryki ukazujące patriotyzm i poświęcenie niewiast polskich, były panegirykami na cześć tych, które mężnie dźwigały jarzmo niewoli i podtrzymywały ducha w narodzie. Wiara w głęboki patriotyzm Polek dawała podstawy do optymizmu i nadziei na przyszłość<sup>58</sup>.

Poza wiernym odbiciem nastrojów panujących wśród aresztantów, poezja więzienna zasługuje też na uwagę jako interesujący dokument świadczący o życiu więźniów. Te niezwykle cenne przekazy wierszowane dotyczą najczęściej warunków panujących w więzieniach lwowskich i w kazamatkach Spielberga. We wspomnianym już poetyckim cyklu Wincentego Pola pt. *Z więzienia* otrzymujemy m.in. opis *Dnia więźnia* osadzonego w tzw. Małych koszarach na Krakowskim. Informuje on o sposobie porozumiewania się więźniów za pomocą stukanego alfabetu, o ciągłych śledztwach i karach cielesnych, o nędznych warunkach utrzymania itp. Z pewnością podobnie działo się i w innych więzieniach lwowskich, niestety stosunkowo mało informacji przekazała nam poezja ówczesna o życiu więźniów w celach pokarmelickich we Lwowie.

<sup>57</sup> Ogłoszone ulotnie we Lwowie 1848.

<sup>58</sup> Zasługuje tu na uwagę wiersz podpisany kryptonimem Leszek a adresowany do Swobodówny, Bibl. Jagiell. Akc. 30/c 28, k. 11 oraz ośmiostronicowy cykl Wojciecha Hojdzińskiego, *Powinszowanie matce od dzieci*, Kraków 1848.

Najbardziej interesujące wiersze mówiące o życiu więźniów spielberskich przekazał potomnym Zygmunt Grochowalski. Szczególnie dwa z nich nasycone zostały ciekawymi realiami: *Jadło kaziennie* i *Ubiór więźni na grajgorze*. Autor jako znakomity gawędziarz z kronikarską pasją i dokładnością opisał warunki życia w kazamatach spielberskich. Ironiczny, z poczuciem humoru pisany wiersz o *Jadle kaziennym* pozwala całkiem dokładnie zorientować się w menu aresztanta. Dopelnieniem tego wiersza jest zabawna satyra na ubiór grajgorzski, dostarczająca ciekawych informacji o wyglądzie zewnętrznym więźniów Spielberga<sup>59</sup>.

Więzienna twórczość Zygmunta Grochowalskiego zamyka ten ilościowo bogaty dział piśmiennictwa okolicznościowego. Niestety zupełnie brak twórczości więziennej związanej z Kufsteinem, ale to co się zachowało pozwala już zorientować się w ogromnym zasięgu popowstaniowych represji, w silnym duchu oporu nie opuszczającym uwięzionych, jak i w warunkach ich życia. W tej „otchłani”, do której zostali zepchnięci, słowo poetyckie, choć wyrażane nieudolnie, było dla uwięzionych znaczącą psychiczną ostoją.

### b) Egzekucja na Wzgórzu Janowskim we Lwowie

Wydarzeniem, które wstrząsnęło galicyjską opinią publiczną w kilkanaście miesięcy po „rabacji” była lwowska egzekucja wykonana w lipcu 1847 roku na uczestnikach niedawnego powstania — Teofilu Wiśniowskim i Józefie Kapuścińskim. Pierwszy z nich był zasłużonym agitatorom i działaczem TDP, już w latach trzydziestych współtworzącym Stowarzyszenie Ludu Polskiego i węglarstwo galicyjskie. Skutki egzekucji okazały się już rychło odwrotne do zamiarów, spowodowała ona bowiem nasilenie nastrojów patriotycznych, oraz wyraźne ożywienie podziemnej twórczości politycznej. Męczeńska śmierć powstańców wzmocniła agitację demokratyczną, nasiliła kolportaż nielegalnej literatury. Już w dniu egzekucji, wieczorem, na murach Lwowa pojawił się znamieny dwuwiersz:

Nie płacz nad Polską wymowna młodzi,  
Ona się taką ofiarą odrodzi<sup>60</sup>.

Męczeństwo poniesione w imię ideałów demokratycznych niezwykle silnie działało na świadomość Galicjan, a umiejętnie ukazywane i stylizowane stawało się jednym z najpoważniejszych środków agitacji. W twórczości politycznej jaka się rodzi w związku z egzekucją lipcową zdecydowanie góruje ton biblijno–modlitewny. Od początku postać Wiśniowskiego kreuje się na wzór przekazów ewangelicznych o drodze krzyżowej Chrystusa, szczególnie podkreśla się chrystusowe rysy charakteru skazańca. Taka jest właśnie główna tonacja bardzo popularnego wiersza Jana Aleksandra Smolikowskiego pt. *Dwie godziny przed śmiercią Teofila*

<sup>59</sup> W tomiku Z. Grochowalskiego, *Kilka piosnek spoza krat Lwowa i Spielbergu*, Lwów 1848.

<sup>60</sup> Cytuję za S. Schnür–Peplowskim, *Życie za wolność (opowieść z przeszłości Galicji)*, Lwów 1897, s. 98.

*Wiśniowskiego*, wiersza znanego również pod skróconym tytułem *Spowiedź*<sup>61</sup>. Utwór ten ciekawy w pomysłach, ukazywał ostatnią spowiedź osądzonego, który wyznaje, iż „zabił” siebie dla dobra innych, że daremnie wzywał Boga aby „ojców bronił plemienia” i pragnął stworzyć ludziom raj na ziemi. To drastyczne wyznanie „win” staje się powodem bolesnej skargi i prowadzi ku apoteozie świętości *Wiśniowskiego*, jako męczennika narodowego. Rezygnacja z problematyki społecznej powoduje przesunięcie tonacji wiersza w sferę zagadnień czysto moralnych.

Podobną tendencję spotykamy również w bardzo ciekawym wierszu pt. *Cieniom Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego*, w którym proces wytoczony oskarżonym stylizowany jest według ewangelicznego przekazu mówiącego o postawie Chrystusa przed sądem Piłata<sup>62</sup>. Także i samą śmierć skazańców widziano najczęściej przez pryzmat Golgoty. Niewątpliwie artystycznie najdoskonalszy opis zawiera króciutki fragment *Ksiąg narodu galicyjskiego* wzorowany na napisanych przed 15 laty *Księgach narodu polskiego* Adama Mickiewicza:

I przyszedł czas, w którym męczennicy święci padają na stosach ofiarą śmierci i przybici do haniebnego drzewa, wyśmiani i spotwarzani od wrogów nauki Chrystusa, a żaden z nich nie otworzy ust do skargi, ani krzywi lice do płaczu, jedno popatrzy okiem politowania na ludzkość cierpiącą, a okiem przebaczenia na katów swoich.

I przyszedł czas, w którym Polsce owdowiałej wydzierają z matczynej łona syny jej najulubieńsze i zadając im męki piekielne, prowadzą pod szubienicę, a na każdego dziecka jej obliczu jaśnieje świętość i usta każdego wymawiają: 'Lubo mi jest cierpieć mąk tysiące i lubo mi ginąć, albowiem cierpię i ginę za matkę Ojczyznę i za mego kochanka — za Lud mój'<sup>63</sup>.

Anonimowy twórca podkreśla bezgraniczne umiłowanie narodu przez powieszonych na Wzgórzu Janowskim oraz ich ewangeliczną czystość charakteru prowadzącą do przebaczenia wrogom. Dzięki takiej stylizacji, do której odwoływali się już wcześniej w swej propagandzie Ściegienny, Kamiński czy Goslar, śmierć przywódców powstania przemawiała do wyobraźni najszerzych rzesz społeczeństwa. Odpowiednio wystylizowany opis charakteru męczennika czynił z emisariusza Centralizacji uosobienie prawdy i najwyższego poświęcenia. Szlachetność charakteru człowieka, który bez skargi składa ofiarę z własnego życia, zobowiązywała do naśladowania. W wierszu M. W. Głóskowskiego pt. *Głos do polskiego ludu...* wyrażone zostaje pragnienie oddziaływania na wyobraźnię ludu przez ukazywanie losów demokratycznego przywódcy stylizowanych na wzór męczeństwa Chrystusa<sup>64</sup>.

<sup>61</sup> Ogłoszony ulotnie w 1848.

<sup>62</sup> Bibl. Ossol. sygn. 9600/I, s. 133–134.

<sup>63</sup> *Księgi narodu galicyjskiego — Dzień 31 lipca 1847 r.*, rękopis Bibl. Ossol. sygn. 9585, s. 61–62.

<sup>64</sup> Ogłoszony ulotnie Lwów 1848 w drukarni Ossolineum, s. 4.

Tendencją taką wykorzystała doskonale odezwa TDP kolportowana w kraju w licznych odpisach a zatytułowana: *Ostatnie słowa Teofila Wiśniowskiego do ludu polskiego, pisane trzy dni przed straceniem tegoż w kaźni kryminalu lwowskiego, a przez grenadiera na warcie stojącego świata powierzone 28 lipca 1847 roku*<sup>65</sup>.

Ton przebaczenia zbłąkanemu ludowi i coraz silniej rozbrzmiewające głosy protestu i buntu przeciw austriackim represjom; w wierszach eksponujących ewangeliczne cnoty straceńców coraz częściej pojawia się nuta zemsty nad wrogiem, zapowiedzi zbrojnego powstania przeciwko tyranii zaborcy. Jest to nieuchronna konsekwencja rozbudzonych procesem Wiśniowskiego uczuć patriotycznych. Znakomicie wyraził to Zygmunt Grochowalski w swych sonetach pt. *Na śmierć Bogumiła Wiśniowskiego*:

Jak z małej bryłki poczęta lawina  
Rośnie olbrzymio, by wstrząsnąć górami,  
Tak duch twój silny krążąc między nami,  
W jedność nas mocą czarowną zaklina.  
Aż siłą ducha pchnięte tłumy bryły,  
Spadną druzgocząc na ciemiężców głowy (...)<sup>66</sup>

Trwałym akcentem ówczesnej agitacji demokratycznej jest hasło solidaryzmu społecznego, które bardzo często przewijało się przez wierszowane strofy mówiące o procesie Wiśniowskiego, a świadczyło o chwilowej rezygnacji z wyraźnego programu reform społecznych. Była to cena jaką TDP płaciło za pragnienie pozyskania najszerzych mas społeczeństwa dla przyszłego ogólnonarodowego powstania.

Dalekosiężne echa egzekucji na Wzgórzu Janowskim rozbrzmiewały jeszcze w poezji ulotnej okresu Wiosny Ludów, jak również odbiły się w „oficjalnym”, drukowanym nurcie piśmiennictwa. Widać to najlepiej przede wszystkim w *Modlitwie więźnia* z cyklu *Skargi Jeremiego Kornela Ujejskiego*; utwór ten wyrasta z atmosfery procesu i egzekucji emisariusza TDP. Widzimy to przede wszystkim w ukazanej w wierszu scenie sądu nad więźniem, który przedstawiony zostaje jako „nowy apostoł Chrystusowej wiary”<sup>67</sup>, wierny wskazaniom ewangelicznym. Podobnie i w innych utworach cyklu *Skargi Jeremiego* rozsiane zostały aluzje do procesu i egzekucji Wiśniowskiego. Odwołajmy się tylko do jednego cytatu, który niewątpliwie zakorzeniony jest w ówczesnej literaturze agitacyjnej:

Wielbiony niech będzie, kto tyle ma męstwa,  
Że zamiast zasłaniać się zbrodnią,

<sup>65</sup> Rękopis Bibl. Ossol. sygn. 7229/III, s. 131.

<sup>66</sup> Zygmunt Grochowalski, *Sonet* (nr 11–13) z tomiku *Kilka piosnek spoza krat Lwowa i Spielbergu*, Lwów 1848, s. 100.

<sup>67</sup> Określenie Z. Grochowalskiego z jego sonetów *Na śmierć Bogumiła Wiśniowskiego*.

Sam siebie rozpina na krzyżu męczeństwa,  
Sam stos swój zapala pochodnią<sup>68</sup>.

Bardzo prawdopodobny jest również związek *Skarg Jeremiego* z poezją okolicznościową pod względem języka i metaforyki. Ujejski odwołuje się bowiem często do porównań spotykanych w słynnych satyrycznych „menażeriach zwierząt z roku 1846”, ogłoszonych wprawdzie dopiero w okresie Wiosny Ludów, kolportowanych jednak z pewnością znacznie wcześniej. W owych „menażeriach” pod postaciami okrutnych zwierząt występowali najbardziej znienawidzeni przez galicyjską opinię publiczną dostojnicy austriaccy (tygrys — Metternich; hiena — Emil Festenburg, c. k. radca gubernialny i burmistrz Lwowa). Te dwa porównania spotykamy też w *Nocy natchnienia* i w *Ojcie nasz* z cyklu *Skarg Jeremiego*. Stylizacja i metaforyka stosowana przez Kornela Ujejskiego nawiązywała wyraźnie do przyjętego w podziemnej poezji okolicznościowej języka agitacji politycznej. Stwierdzenie powyższe potwierdza również fakt, iż *Modlitwa więźnia ze Skarg Jeremiego* była w II połowie 1848 kolportowana w odpisach pt. *Modlitwy Teofila Wiśniowskiego w więzieniu Karmelitek (!)*<sup>69</sup> Odkrycie zapomnianej poezji związanej z agitacją TDP prowadzi nas do źródeł poglądów i atmosfery dominującej również w utworach obiegu „oficjalnego”, choć ogłaszanych zagranicą.

### c) Potępienie renegactwa narodowego

Wezwanie do zemsty i wizja ogólnonarodowego powstania, jako odpowiedź na represje austriackie, przyniosły też wkrótce efekty widoczne w napiętnowaniu renegatów i służalców, w uciekaniu się nawet do metod terrorystycznych. Fala oburzenia przeciwko biurokracji austriackiej i wysługującym się Austrii zdrajcom znalazła upust w ostrym, satyrycznym paszkwilu z biegiem miesięcy coraz wyraźniej komentującym i zachęcającym do aktów terrorystycznych. Nasilanie się poezji okolicznościowej o takim charakterze obserwujemy zwłaszcza po zabójstwie w Krakowie, w listopadzie 1847 roku Ignacego Zajączkowskiego, osławionego polakożercy, który szczególnie skompromitował się w śledztwie wytoczonym Janowi Tyssowskiemu. W komentowaniu przez anonimowych poetów tego faktu widać nie tylko nieukrywaną radość z powodu kary wymierzonej zdrajcy, ale również wyrażone zostaje pragnienie powtórzenia podobnego czynu w stosunku do innych renegatów. Pozorny nastrój smutku i melandholii, będący umiejętnym odwołaniem się do tradycji literackiej w sentymentalnej *Elegii na śmierć niewinnego i nieszczęśliwego Zająca*, służy osiągnięciu ciekawych efektów komicznych i nawołuje do szukania innych „godnych polowania”<sup>70</sup>.

<sup>68</sup> Z wiersza *Ojcie nasz* z cyklu *Skarg Jeremiego* K. Ujejskiego.

<sup>69</sup> Rękopis Arch. Wojew. we Lwowie zespól 350, sprawa 1, teczka 92, k. 49.

<sup>70</sup> Bibl. PAN w Krakowie sygn. 498, k. 50.

Jednym z najbardziej popularnych utworów tego okresu, zachowanym w licznych odpisach i parafrazach, był anonimowy krakowiak na Zajączkowskiego o incipicie: *W Krakowie na Plantach, pod Kapucynami...* Wesoła rytmika wykorzystująca formę ludowego krakowiaka doskonale odzwierciedlała entuzjazm społeczeństwa z powodu zasłużonej śmierci i dokonanego aktu sprawiedliwości:

W Krakowie na Plantach, przed Kapucynami  
Zabili Zająca w rysimi szponami,  
Zabili Zająca, jednego z tysiąca,  
Strzeżcie się zające, choć was są tysiące!<sup>71</sup>

Istniał też drugi krakowiak napisany w tym samym tonie, a wymierzony przeciwko Chomińskiemu, byłemu komisarzowi obwodu tarnowskiego, działającemu później we Lwowie:

W Krakowie na Plantach, pod Kapucynami  
Ubito Zająca z rysimi szponami,  
Z rysimi szponami znów bestya nowa  
Chomikiem nazwana przybyła do Lwowa.  
Popisał się Kraków, popisze Lwów ładnie,  
Jak w Krakowie Zając, tak tu Chomik padnie,  
Padnie Chomik, padnie przy pomocy Boga,  
Być trudno przepuścić plugawego wroga.  
Chomiku, Chomiku czy cię pomsta niesie?  
Jeśliś chciał drabować, było osiąść w lesie,  
W lesie osiąść z dala od naszego miasta,  
Bo tu cię pochwyć, obwieszają i basta!<sup>72</sup>

Choć podobnych wierszy zachowało się niewiele, wymowne są liczne ślady kolportażu tych dwóch ocalałych, poświęconych Zajączkowskiemu i Chomińskiemu. Podniecają one nastroje odwetu i przygotowują nowy wybuch, który znajdzie odzwierciedlenie w licznych utworach okolicznościowych zarówno rękopiśmiennych, jak i drukowanych ulotnie w okresie Wiosny Ludów, kiedy to poezja podziemna wyszła z konspiracji.

## Tradycja literacka galicyjskiej poezji okolicznościowej

Poezja polityczna rozwija się w każdej epoce historyczno-literackiej a cechą wyróżniającą jej autorów jest „statyczność” stosowanych metod, nawiązywanie do konkretnych i wypra-

<sup>71</sup> Rękopis Arch. Państwowe w Krakowie sygn. IT 669. Toż w druku ulotnym z 1848 nie notowanym przez K. Estreichera.

<sup>72</sup> Arch. Wojew. Lwowa zespół 350, sprawa 1, t. 92, k. 3.

cowanych wzorów, do elementów, które nazywamy konwencjami literackimi. Przyjęcie tych uświęconych tradycją konwencji oznacza tym samym rezygnację z zasad twórczych, jest to nawiązywanie do pewnych utartych już obrazów, metafor czy stylu<sup>73</sup>.

Zjawiska podobne obserwujemy również w galicyjskiej poezji politycznej po roku 1831. Obowiązkiem naszym staje się przede wszystkim wykrycie wszelkich śladów koneksji literackich galicyjskiej poezji politycznej z liryką okolicznościową okresu Oświecenia i powstania listopadowego, jako tradycji czasowo najbliższej.

Krąg koneksji wiodących z jednej strony do poezji jakobińskiej końca XVIII wieku, a z drugiej do liryki powstania listopadowego daje się przede wszystkim uchwycić poprzez pokrewieństwa natury ideowej, a w mniejszym stopniu natury formalnej. Z ducha poezji jakobińskiej zdaje się wyrastać głównie rewolucjonizm utworów agitacyjnych sprzed roku 1846, identyczna jak w *Ça ira* czy w *Gilotynie* ich nośność ideowa.

Drżycie złe, okrutne pany!  
Ludzkiego rodu potwory,  
Wy syny piekła, szatany,  
Wy brudne tronów potwory!

Czy rewolucyjne wezwania dwóch innych wierszy agitacyjnych:

Hej naprzód wiara,  
Wolny wzniesmy śpiew,  
W obronie ludzkości praw  
Idźmy przelać krew!<sup>74</sup>

Lejmy za wolność choćby dziś swą krew,  
W obronie ludzkości praw idźmy królom wbrew!<sup>75</sup>

Ujawniając związki galicyjskiej poezji okolicznościowej z liryką jakobińską należy stwierdzić, iż wypływają one z podobnej, zuchwałej bojowości, z hasła, które zwracają uwagę swą rewolucyjną wymową. Poezja galicyjska odwoływała się również do narodu, w wielu jej wierszach dominuje przekonanie o potędze ludu. Było to nawiązanie do tradycji poezji antyfeudalnej biorącej początek w liryce Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Stąd prawdopodobnie płynie tak silna w tej poezji nienawiść despotyzmu, odwoływanie się do „praw ludzkości”, których pierwowzorem są oświeceniowe prawa natury.

<sup>73</sup> Rozumienie tradycji literackiej przyjmuję za artykułem Michała Głowińskiego, *Tradycja literacka. Próba zarysowania problematyki...* „Przegląd Humanistyczny” 1954, nr 3, s. 65.

<sup>74</sup> Z wiersza: *Wolności słońce czarna skryła noc...* Akta sądowe procesu studentów przemyskich, Arch. Historyczne we Lwowie sygn. 152, sprawa 76/126.

<sup>75</sup> Z wiersza: *Wy się weselicie, bo macie co pić...*, tamże.



Związki z tradycją liryki listopadowej galicyjska poezja polityczna lat trzydziestych i czterdziestych wykazuje przede wszystkim poprzez patos licznych tyrad przeciwko nieprzyjacielowi, w przejęciu, zwłaszcza na progu powstania lutowego, patosu stylizacyjnej piosenki żołnierskiej, wreszcie w popularności w Galicji po klęsce powstania krakowskiego wierszy wyrosłych bezpośrednio z nastrojów przegranej 1831 roku (K. Gaszyński, *Polka*). Poeci galicyjscy, zgodnie z tradycją liryki listopadowej przeciwstawiali hordy wroga, tym razem austriackiego, obrońcom wolności. Piosenki pisane około 1846 roku przez Zygmunta Grochowalskiego, chyba najbardziej przypominają swym charakterem lirykę powstania listopadowego, a zwłaszcza jej obszerny cykl wierszy o tematyce pożegnalnej:

Szyjcie panny chorągiewki  
Dla tancerzy karnawału,  
Nim przepłyną chwile szału,  
Szyjcie panny chorągiewki!<sup>76</sup>

Zaznaczony tu wstępnie krąg koneksji literackich prowadzi nas ku rozważaniom szczegółowym, do wykrycia tych elementów tradycji, które w sposób najbardziej widoczny kształtowały oblicze galicyjskiej poezji politycznej.

### a) Śladami poezji ludowej

Ślady wyraźnego nawiązywania galicyjskiej poezji okolicznościowej do twórczości ludowej wynikają nie tylko z założeń programowych literatury okresu romantyzmu, ale spowodowane są dążeniami ówczesnego ruchu konspiracyjnego dążącego do zespolenia walki o odczyszczenie niepodległości, z walką o likwidację istniejących stosunków ekonomiczno-społecznych. Tędy wiodła droga do mas. Dlatego w galicyjskiej poezji agitacyjnej lat trzydziestych znalazło wyraz w sposób chyba najpełniejszy zrozumienie polityczno-socjalnych pierwiastków ludowości. Było to dążenie do ścisłego zespolenia się z pojęciami ludowymi, by do tych mas trafić, by zostać przez nie przyjętym.

Najczęściej stosowanym w tej poezji zabiegiem było odwoływanie się do czysto zewnętrznych, formalnych właściwości ludowego pieśniarstwa, za którymi szło dopiero zrozumienie pojęć i wierzeń ludowych. Najlepiej widać to chyba w twórczości Kaspra Cięglewicza, który nawiązuje do metaforyki opartej na ludowej fantastyce, która uplastycznia i czyni bardziej zrozumiałą jego myśl polityczną. Często też Cięglewicz konstruował obrazy poetyckie na zasadach paralelizmu, tak istotnego dla poezji ludowej. Rozbudowane porównania z zakresu przyrody służyły do bardziej plastycznego ukazania świata ludzi i istniejącej tu niesprawiedliwości społecznej.

<sup>76</sup> Z. Grochowalski, *Piosnka przed powstaniem 1846*, z tomiku: *Kilka piosenek spoza krat...*, Lwów 1848, s. 100.

Na zasadach paralelizmu budował też często swoje utwory Julian Goslar czy Zygmunt Grochowalski, nie przypadkowo byli to poeci związani z galicyjską lewicą demokratyczną. Metoda paralelizmu nieobca była również i późniejszej twórczości politycznej po roku 1846. U Goslara w jego *Smutnej brzozie*, z tak typowym dla ludowego pieśniarstwa konwencjonalnym punktem wyjścia potraktowanym jako tło, umiejscowione zostają sprawy ludzkie, bez większego związku z motywem początkowym:

Smutna brzoza u jeziora  
 Kąpie swój żalobny włos.  
 Młody więzień co wieczora  
 Taki śle z wiatrami głos...<sup>77</sup>

Kasper Cięglewicz całkowicie podporządkował swą twórczość zasadom ludowego obrazowania — ściśle zespalając się z przyrodą wyrażał w sposób pełny pragnienie niesienia pomocy i współczucia ludowi. W ten sposób przejmował nie tylko tradycję formalną poezji ludowej, ale również jej założenia ideowe.

Często strukturę wierszy budowano na zasadzie kontrastu, zarysowanego tym ostrzej, iż dotyczył on stosunków społecznych. Na tej zasadzie zbudowany został wiersz *Wy się weselcie...*

Pod względem wersyfikacyjno–rytmicznym galicyjska poezja okolicznościowa nawiązywała najchętniej do tradycji pieśniowej ludowych krakowiaków. Dlatego tak często spotykamy tu formę sześćozgłoskową o rytmie trocheicznym, tak charakterystyczną właśnie dla krakowiaków. Forma ludowych przyspiewek doskonale odpowiadała założeniom agitacyjnej poezji politycznej, szybko mogły być przyswajane przez środowisko chłopskie. Dlatego agitatorzy Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego z 1837 roku tak często stosowali tę właśnie formę w swych „szczepanowickich”, czy „rewolucyjnych” krakowiakach.

Improwizowany krakowiak stawał się też często doskonałą okazją do ironicznego wykpiwania rozmaitych osobistości, lub przestrogi dla dygnitarzy austriackich (sprawa Zajączkowskiego). Rytmikę agitacyjnych krakowiaków wzmacniano często za pomocą szeroko rozbudowanego systemu powtórzeń, wiążąc je w pewien łańcuch i tworząc z niego podstawową strukturę wiersza. Krakowiaki dotyczące zabójstwa Zajączkowskiego czy Chomińskiego zbudowane zostały właśnie na zasadzie powtórzeń łańcuchowych.

Echa ludowych tradycji literackich w galicyjskiej poezji okolicznościowej dają się też zauważyć w nawiązywaniu do legend i „gadek”, w przejmowaniu rozmaitych fantastycznych wyobrażeń o umiejętnościach bohaterów wyrosłych z ludu. Fantazja legend i podań stała się jednym ze środków uwznioślającej, bohaterskiej stylizacji zbliżającej agitujących do agitowanych.

<sup>77</sup> J. Goslar, *Smutna brzoza* (red. I krajowa), tekst wg odpisu Apolinarego Stokowskiego, Bibl. Jagiell. sygn. 30c/28.

## b) Geneza stylizacji religijnej

Tradycja stylizacji religijnej w poezji politycznej liczyła już sobie wówczas około trzy wieki, bo ciągnęła się nieprzerwanie od połowy XVI wieku, czyli od pierwszego bezkrólewia, poprzez rokosz Zebrzydowskiego, konfederację barską i publicystykę Sejmu Wielkiego i rozbiorów, aż do powstania listopadowego<sup>78</sup>. Istotnym i najważniejszym powodem stosowania tej stylizacji było rozbudzenie uczuć religijnych pod wpływem beznadziejnej sytuacji politycznej i zrozumienie jej funkcji politycznych.

Stylizacja religijna stosowana jest w literaturze polskiej po roku 1831 w utworach o tendencji demokratycznej i mesjanicznej. Wykorzystaniu stylizacji religijnej dla celów demokratycznych sprzyjał zwłaszcza ówczesny ruch socjalno-reformatorski księdza Lamennais'go, którego pisma ukazywały się w wielu nakładach i były kolportowane w kraju jako publikacje tajne. Niemały wpływ wywarły one na księdza Piotra Ściegiennego czy na pisma Henryka Kamieńskiego, Helmana i Zienkowicza (*Boże słowa do ludu polskiego*, Paryż 1847). Stylem tym operował również Julian Golsar w swej odezwie do chłopów polskich z roku 1845.

Stylizacja biblijna wykorzystywana była również w twórczości polskich mesjanistów i często zespalała różne tendencje ideowe. Zainteresowanie galicyjskiej poezji podziemnej stylizacją religijną wzmagano się im dalej w lata czterdzieste XIX wieku.

Po upadku powstania listopadowego galicyjska poezja okolicznościowa interesuje się prawie wyłącznie konwencją pieśni kościelnej tak przydatnej do propagandy demokratycznej. Działo się tak zgodnie ze wskazaniem Mickiewicza zawartymi w odezwie *Do przyjaciół galicyjskich*:

(...) dla ogółu wybierać dzieła na pozór niewinne: książki pobożne, pieśni pełne wspomnień narodowych i tchnące miłością do ojczyzny. (...) Zrobić wybór pieśni kantyczkowych, w których jest pełno wspomnień narodowych, wsunąć pomiędzy nie ostrożnie pieśni nowe tak, żeby się od dawnych odróżnić nie dały<sup>79</sup>.

Cele takie przyświecały wyraźnie Marcelemu Skałkowskiemu kiedy tworzył *Modlitwę na nutę Kiedy ranne wstają zorze*<sup>80</sup>. W niej też, podobnie jak w wierszu pt. *Pieśń-Krzyż za lud* pojawiła się metaforyka pasyjna. Idealny emisariusz wzorował się na życiu i męczeńskiej śmierci Chrystusa, a męczeński los najwybitniejszych uczestników konspiracji sprzyjał dalszemu wzrostowi zainteresowań stylizacją pasyjną. Fascynację tą stylizacją obserwujemy zwłaszcza po klęsce powstania krakowskiego. Stylizacja religijna wykorzystywana jest wów-

<sup>78</sup> Por. W. Kubacki, *O stylu biblijnym Ksiąg narodu i pielgrzymstwa polskiego*, [w:] tenże, *Żeglarz i pielgrzym*, Warszawa 1954, s. 216.

<sup>79</sup> A. Mickiewicz, *Pisma prozą*, cz. II, Wydanie Narodowe, Warszawa 1950, s. 172.

<sup>80</sup> M. Skałkowski, *Modlitwa z roku 1846*, Lwów 1848.

czas niemal wyłącznie dla propagowania idei mesjanicznych; stawały się one najlepszym wyznacznikiem uczuć i myśli narodu rozpamiętującego tragedię bratobójstwa. Poeci poszerzają też zakres metaforyki i odwołują się do innych źródeł religijnych — poza Nowym, szczególnie popularnym źródłem stylizacji staje się Stary Testament. W starotestamentowych analogiach poeci obozu postępowego szukali źródeł pokrzepienia i zapowiedzi politycznego odrodzenia (Kain, Judyta, Dawid, Jeremiasz).

### c) W kręgu oddziaływania wielkiej poezji emigracyjnej

W galicyjskiej literaturze podziemnej już w pierwszych latach po powstaniu listopadowym spotykamy się z przejawami zainteresowania emigracyjną twórczością Mickiewicza (tajne przedruki w lwowskim Zakładzie im. Ossolińskich). Utwory Mickiewicza i innych zakazanych pisarzy emigracyjnych przenikały do kraju drogą kontrabandy.

Większość ówczesnych wierszy politycznych inspirowała *III cz. Dziadów*, zwłaszcza anonimową *Gawędę więźniów przy herbacie*<sup>81</sup>. Ślady lektur Mickiewicza widoczne są najsilniej w więziennej twórczości Juliana Goslara, zwłaszcza w jego poematach *Chrystus na puszczy* i *Chrystus w Ogrodzie Getsemańskim*. Za pomocą obrazów literackich wywodzących się z Nowego Testamentu, ale przejętych za pośrednictwem arcydramatu Mickiewicza, ukazywał Goslar patos uczuć patriotycznych i pozwalał wierzyć w prawdziwość stwarzanej wizji przyszłości.

Znacznie natomiast węższy był w tym czasie w Galicji zakres popularności poezji Juliusza Słowackiego. Charakterystyczny jest fakt, iż nawet w tak entuzjastycznie przyjętym w Krakowie na przełomie 1834 i 1835 roku *Kordianie*, widziano najczęściej pióro Mickiewicza<sup>82</sup>. Kult Słowackiego w Galicji rozpoczął się dopiero w latach pięćdziesiątych, kiedy stał się on wieszczem nadchodzącego powstania. *Skargi Jeremiego* Kornela Ujejskiego ze swymi licznymi nawiązaniami do twórczości twórcy *Beniowskiego* są tu jednak zjawiskiem znamienym, wybiegającym poza tę konstatację.

Wpływy Zygmunta Krasińskiego ograniczyły się zasadniczo do jednego utworu — do *Psalmu miłości*, który wpłynął na powstanie polemicznej, anonimowej *Odpowiedzi*, będącej trawestacją *Psalmy przyszłości*. *Odpowiedź* podobnie jak *Psalmy miłości* utrzymana jest w formie ośmio i siedmiozłogoskowca o rytmie trocheicznym i wyraźnej przewadze rymów męskich. Autor nawiązuje również do słownictwa *Psalmy miłości*; dając wyraz swym demokratycznym przekonaniom ściśle zespałał swą *Odpowiedź* z prowokacyjnym dla niego *Psalmem* Krasińskiego, choć jest przekonany, iż autorem jest Wincenty Pol, uważany za czołowego piewcę szlacheckich w Galicji. Słabo orientując się w tendencjach literatury emigracyjnej, kierunki i intencje poezji krajowej autor *Odpowiedzi* demaskuje znakomicie.

<sup>81</sup> *Gawęda więźniów przy herbacie*, rękopis Bibl. Jagiell. sygn. 3688, k. 42.

<sup>82</sup> Zob. E. Sawrymowicz, *Kordian a cenzura krakowska w l. 1834–1835*, w książce: *Juliusz Słowacki. W 150-lecie urodzin. Materiały i szkice*, Warszawa 1959, s. 150.

#### d) Wpływy poezji krajowej

Mimo korzystania z doświadczeń formalnych i ideowych literatury emigracyjnej, poezja galicyjska nurtu podziemnego zachowała swą oryginalność widoczną głównie w rodzimość wielu utworów.

Najgłośniejszym echem w literaturze krajowej odbiły się niewątpliwie *Skargi Jeremiego* Kornela Ujejskiego. To one narzuciły polskiej świadomości narodowej poetycką wizję tragicznych dziejów powstania 1846 roku. Szczególnie *Chorał* kolportowany w licznych odpisach mobilizował i zapewniał o zwycięstwie sprawy narodowej, stał się też źródłem licznych przeróbek, parafraz, inspirował wiele utworów o podobnej tendencji patriotycznej. Widoczne to jest m.in. w tzw. *Pieśniach z roku 1846*, w *Modlitwie napisanej w listopadzie 1846*<sup>83</sup> w jej tragicznym patosie, stosowaniu tej samej metaforyki i słownictwa oraz w świadomym parafrazowaniu niektórych zwrotek. Każdy właściwie fragment i myśl *Chorału* zostaje tu, w tym anonimowym utworze rozwinięta:

O! patrz jak wrogi dziś zapamiętane,  
 Bezkarne Twojej urągają chwale.  
 Nigdyż ich Twoja nie ukarze dłoń?  
 Nasze siedziby — to ofiarne stosy,  
 A dym pożarów leci aż w niebiosy,  
 Z krzykiem rozpaczy sierot i tułaczy.  
 Czyliż Ci miła takich ofiar woń?!  
 A zamiast hymnów, dzisiaj tylko jęki  
 I tylko kajdan słyhać zewsząd brzęki.  
 Czyliż Ci miły ten okropny dźwięk?  
 U nas innego nie słyhać już pienia,  
 Tylko płacz leci pod niebios sklepienia  
 I ponad groby brzmi nuta żałoby,  
 Z tysięcy piersi jeden wielki jęk.

Widać z tej nużącej przeróbki, iż *Chorał* pociągał współczesnych swymi treściami ideowymi — mobilizował uczucia patriotyczne do walki z wrogiem.

Zupełnie inny zasięg i sens ideowy miały malejące w latach czterdziestych w literaturze galicyjskiej wpływy twórczości Wincentego Pola. Na zmierzchu jego popularności zaważył w dużej mierze jego poglądy apologetyczne w stosunku do szlachty; identyfikowano go przecież ze stanowiskiem Zygmunta Krasieńskiego. Silniejszym echem nazwisko Pola odbił się dopiero w związku z jego panegirycznym na cześć Liszta z 1847 roku, inspirowanym piosnką ks. Kazimierza Lubomirskiego *O gwiazdeczce*. Stała się ona podstawą techniki wersy

<sup>83</sup> *Pieśni z roku 1846 i Modlitwa napisana w listopadzie 1846 r.*, rękopis Bibl. Jagiell. Akc. 156/59 i 3688, k. 46.

fikacyjnej wspomnianego panegiryku i zrobiła zawrotną karierę w galicyjskiej poezji okolicznościowej. Wiersz Pola trawestuje w intencjach satyrycznych pani Uznańska, Feliks Boznański (paszkwil na „damy lwowskie”, oraz *Śpiew ludu po odjeździe z kraju Ferdynanda Kriega, Do księżnej z Kownackich Lichtenstein*)<sup>84</sup>; czy w celach panegirycznych Seweryna Badeniowa i Feliks Boznański. Warto podkreślić, że ten jedyny w galicyjskiej poezji okolicznościowej przykład oddziaływania inspiracji twórczych Wincentego Pola nie wyszedł jednak poza środowisko szlachecko–ziemiańskie.



Dzieje galicyjskiej poezji okolicznościowej lat 1833–1847 dowodzą niezbicie, iż nurt patriotycznej literatury podziemnej bynajmniej nie wygasł w 1831 roku, po upadku powstania listopadowego. Poezja „konspiracji galicyjskich” kontynuowała bogate tradycje polskiej liryki narodowo–wyzwoleńczej i poezji podziemnej, wzbogacała swą problematykę odkrywczym widzeniem wielu spraw, różnaitością odcieni programowych, jak i swymi nastrojami „oficjalny” nurt literatury krajowej. Znacząca jest wartość historyczna tej poezji w większości anonimowej lub autorstwa mało znanych twórców, w której przekonanie o wzajemnym uwarunkowaniu wyzwolenia narodowego i społecznego, nagromadzenie realiów, różnice taktyk i dróg walki odbijały się chyba najpełniej. Najciekawszą indywidualnością poezji konspiracyjnej był na terenie Galicji niewątpliwie Zygmunt Grochowalski.

Poezja okolicznościowa 1847 roku poza ukazaniem warunków nowej konspiracji, życia więziennego, dróg przewycięzania nienawiści do ludu, pozwala też w pełniejszym świetle przedstawić biografię polskiego męczennika, zrozumieć propagandowy sens tendencji do pasyjnego stylizowania śmierci Zawiszy czy Konarskiego.

Zbrodnia dokonana na Teofilu Wiśniowskim, trudna do zauważenia w nurcie poezji „oficjalnej”, gdzie niezbędnym staje się kamuflaż, dzięki zasobom poezji okolicznościowej urasta do wydarzenia największej miary w życiu politycznym i literackim ówczesnej Galicji. Świadome nawiązywanie jej twórców do literatury emigracyjnej, uczestnictwo w wielkich polemikach światopoglądowych, nadaje tej poezji określoną rangę i czyni z niej ważne ogniwo w toczących się wówczas dyskusjach. Nie była to bynajmniej twórczość sporadyczna, ogromny był zasięg jej oddziaływania i tym samym jej funkcja patriotyczno–społeczna; liczne odpisy i druki ulotne z roku 1848 świadczą o jej trwałości i masowym zasięgu. Galicyjska poezja okolicznościowa lat 1833–1847 stanowiła czuły rezonans wydarzeń krajowych.

---

<sup>84</sup> F. Boznański, *Do dam we Lwowie*, Bibl. Ossol. Wrocław, sygn. 9909, s. 41; *Śpiew ludu...* Arch. Wojew. Lwów, zespół 350, sprawa 1, t. 92, k. 66; *Do księżnej...* tamże, k. 65.